Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 8. Kraków-Lwów, dnia 19 lutego 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
" kwartalnie . 2·50 zł.
" półrocznie . . . 5 zł.
" rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie. 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.061

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Wyrok brzeski zatwierdzony przez sąd apelacyjny.

W sobotę dnia 11 lutego 1933 r. o godzinie 3 po południu ogłoszony został wyrok sądu apelacyjnego w sprawie brzeskiej. Sąd apelacyjny co do kary więzienia zatwierdził wyrok pierwszej instancji z tem, że wszystkim skazanym zamieniono więzienie poprawcze na zwykłe z pozbawieniem praw obywatelskich od 3 do 5 lat

Skazani zostali:

Poseł Wincenty Witos na 1 i pół roku więzienia i pozbawienie praw przez lat 3.

Poseł dr. Władysław Kiernik na 2 i pół roku więzienia i pozbawienie praw przez lat 5

B poseł dr. Józef Putek na 3 lata więzienia i pozbawienie praw przez lat 5.

B. poseł Kazimierz Bagiński na 2 lata więzienia i pozbawienie praw przez lat 3.

Poseł dr. Herman Lieberman na 2 i pół roku więzienia i pozbawienie praw przez lat 3.

Poseł Norbert Barlicki na 2 i pół roku więzienia i pozbawienie praw przez lat 3.

Poseł Stanisław Dubois na 3 lata więzienia i pozbawienie praw przez lat 5.

Poseł Adam Ciołkosz na 3 lata więzienia i pozbawienie praw przez lat 5.

B. poseł dr. Adam Pragier na 3 lata więzienia i pozbawienie praw przez lat 5.

B. poseł Mieczysław Mastek na 3 lata więzienia i pozbawienie praw przez lat 5.

Kasacja musi być wniesiona w ciągu 3 dni.

Wyrok wywarł ogromne wrażenie na zgromadzonej w sali publiczności i korespondentach zagranicznych.

Środek zapobiegawczy pozostaje bez zmiany. Oskarżeni pozostają na wolności za kaucją od 5 do 10 tysięcy zł.

Na długo przed godziną 3, sala sądowa została szczelnie wypełniona publicznością. **Oskarżeni nie przybyli**, wyrok ogłoszono w ich nieobecności. W okolicy gmachu sądu wzmocnione były posterunki policyjne. Wyrok sądu, zaostrzający wyrok pierwszej instancji wywarł na publiczności bardzo silne wrażenie.

Dzienniki warszawskie wydały nadzwyczajne dodatki, rozchwytywane przez publiczność.

zależy od uznania sądu. Utrata praw publicznych według art. 45 obejmuje utratę biernego i czynnego prawa wyborczego, prawa udziału w wymiarze sprawiedliwości, utratę urzędów i stanowisk publicznych i zdolności do ich piastowania.

Przebieg rozprawy brzeskiej przed sądem apelacyjnym.

Byli więźniowie brzescy zrzekli się obrony. — Dramatyczny przebieg rozprawy.

Rozprawa brzeska w sądzie apelacyjnym, która się rozpoczęła w dniu 7 lutego obfitowała początkowo w dramatyczne sceny. Wszystkie pisma krakowskie, które podały przebieg początkowy tej rozprawy uległy częściowo konfiskacie.

Na ławie oskarżonych zasiedli posłowie **Witos, Kiernik, Lieberman, Barlicki, Pragier, Dubois, Bagiński, Ciołkosz, Mastek**, nie przybył tylko **Dr. Putek**. Komplet sędziowski tworzą: sędzia Gacek — przewodniczący, referentem sprawy jest sędzia **Chodecki**, a uzupełnia skład sądu sędzia **Wyczański**. — Oskarżają ci sami prokuratorzy co i w pierwszej instancji, a mianowicie **Grabowski i Rauze**.

Na początku rozprawy odczytuje przewodniczący sądu decyzję sądu w sprawie złożonego przez obrońców i oskarżonych wniosku o **wyłączenie sędziego Chodeckiego**, który jest w sprawie obecnej sędzią referentem. Wniosek obrony motywowany był tem, że sędzia referent przed rokiem zgórą w innej sprawie, w procesie prasowym redaktora Małychy w Toruniu miał wypowiedzieć się

w sposób przesądzający winę

oskarżonych. Sąd apelacyjny po rozpatrzeniu tej sprawy na posiedzeniu wewnętrznem i po wyjaśnieniach sędziego referenta, **wniosek obrony odrzucił**.

Wniosek o wyłączenie ponowił na rozprawie mecenas Dr. Berenson. Oświadczenie **mecenasa Berensona uległo w prasie krakowskiej konfiskacie.**

Następnie złożył oświadczenie **pos. Dr. Lieberman. Również i to oświadczenie uległo konfiskacie.**

DECYZJA TRYBUNAŁU

Po krótkiej wymianie zdań między adw. Berensonem a przewodniczącym, przewodniczący powołując się na art. 303 k. k., że aczkolwiek obrońcy i oskarżeni mają prawo zgłaszać wnioski i wskutek ich nieuwzględnienia wyrok sądu apelacyjnego może być przez Sąd Najwyższy uznany za nieważny, **to on jednak wniosku o wyłączenie sędziego Chodeckiego nie poddaje pod rozważanie, gdyż wniosek ten został już raz przez sąd apelacyjny załatwiony.**

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE DRA LIEBERMANA W IMIENIU OSKARŻONYCH.

Następuje kulminacyjny moment rozprawy: **Poseł Lieberman** składa następujące oświadczenie: **Uważam za niezbędne podziękować obrońcom za ich dotychczasową pracę i prosić, aby obrony już dalszej nie prowadzili. My również ani nie będziemy składali wyjaśnień, ani nie będziemy zabierali głosu.**

Słowa te wywołują piorunujące wrażenie.

Adw. Nagórski imieniem obrony składa do protokołu oświadczenie. Oświadczenie to uległo również konfiskacie.

Po oświadczeniu adwokata Nagórskiego **obrońcy opuścili salę.**

Za obrońcami wyszli ze sali oskarżeni. Sąd udał się na naradę i postanowił nie odraczać procesu. Sędzia Chodecki zaczął odczytywanie referatu sprawy. Sala rozpraw świeciła pustkami. W sobotę zapadł wyrok, o którym piszemy na innem miejscu. Tak zakończył się proces brzeski w sądzie apelacyjnym.

———oOo———

Po wyroku brzeskim

W związku z wyrokiem sądu apelacyjnego w sprawie b. więźniów brzeskich, „Gazeta Warszawska" zwróciła się do **mecenasa Jana Nowodworskiego** z prośbą o prawnicze wyjaśnienie zmian, jakie sąd apelacyjny wprowadził w wyroku pierwszej instancji.

Mec. pos. Nowodworski wyjaśnił, że wyrok sądu okręgowego był wydany na zasadzie kodeksu rosyjskiego z r. 1903, który przewiduje, jako jeden z rodzajów kary umieszczenie w domu poprawczym, pociągające automatycznie za sobą ograniczenie pewnych praw i przywilejów. W drugiej instancji sprawę sądzono już według nowego polskiego kodeksu karnego z r. 1932, który nie przewiduje więzienia, zastępującego dom poprawy. Z natury rzeczy przeto musiano tę karę zmienić na zwykłe więzienie. Według polskiego kodeksu karnego do kary tej dołącza się pozbawienie praw obywatelskich, **którego trwanie**

Wielkie zgromadzenie ludowe w Bochni.

Dnia 12 lutego 1933 r. odbyło się wielkie zgromadzenie Stronnictwa Ludowego i P. P. S. w „Domu Robotniczym" w **Bochni**.

Do prezydjum weszli pp.: **Urbański, Samek W., Durlak J. i Wróbel.**

Referat o sytuacji polityczno-gospodarczej wygłosił p. pos **Brodacki.**

Uchwalono rezolucje domagające się przebudowy ustroju i powołania przez uczciwie przeprowadzone wybory rządu ludowego.

Nadto zebrani wyrazili cześć i hołd b. więźniom brzeskim.

Odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju" obrady zamknięto. **Mysł.**

——oOo——

Listy do b. więźniów brzeskich.

W związku z procesem brzeskim na adres prezesa Witosa i innych więźniów brzeskich do redakcji „Piasta" wpłynęło tysiące listów doręczonych nam przez posłańców, względnie przez pocztę.

Z powiatu krakowskiego doręczono nam tych listów przeszło 70 — (podpisów pod nimi 5 233).

Z powiatu chrzanowskiego wpłynęło tych listów **11 — podpisów 780.**

Z powiatu nowotarskiego wpłynęło rezolucyj 45 podpisów pod nimi 4 546.

Z powiatu brzeskiego, 34 rezolucje z podpisami 5.968.

Z powiatu tarnowskiego z gmin: **Lubinka, Bobrowniki Wielkie, Bruśnik, Lisia Góra, Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Tarnowie, Łęg ad Partyń, Ilkowice, Siedlec, Śmigno, Meszna Opacka, Koło Stronnictwa Ludowego Tarnów, Zaczarnie, Siemiechów, Lichwin.** — Własnoręcznych podpisów 4.487.

Z powiatu dąbrowskiego 45 rezolucyj, podpisów 7.345.

Oprócz tych masowych listów, z każdego powiatu wpłynęło szereg listów od organizacyj Stronnictwa Ludowego i Kół ludowych.

——oSo——

Z masowych zgromadzeń i zebrań S. L.

Z początkiem lutego odbyły się zebrania w szeregu miejscowości powiatu wadowickiego a to w gminach: **Barwałd, Brody, Łękawica, Jaszczurowa, Kaczyna, Zagórnik, Chocznia, Piotrowice; Wieprz; Zygodowice; Półwsie, Leśnica, Lanckorona, Marcyporęba, Ponikiew, Tłuczań.**

Uchwalone rezolucje dotyczyły b. więźniów brzeskich.

* * *

W dniu 5 lutego odbyło się olbrzymie zgromadzenie publiczne w **Ropczycach. Udział uczestników obliczają na około 6.000 ludzi.**

* * *

W dniu 5 lutego odbył się zjazd Stronnictwa Ludowego i P. P. S. w **Krośnie.** Uchwalono rezolucję aktualną w związku z dniem 7 lutego.

———oOo———

PIETRYCZE, pow. Złoczów. W dniu 5 lutego założono Koło ludowe w Pietryczach. Uchwalono domagać się rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów. W innej rezolucji zebrani domagają się rozwiązania karteli. **A. W.**

Cień Jędrzejewicza.

Stan szkolnictwa powszechnego. — Sanacyjne reformy. — Atak na ostatnią placówkę, uniwersytety. — Sanacyjny ideał państwa.

Obrady komisji budżetowej Sejmu Rzeczypospolitej zwróciły uwagę społeczeństwa na szereg ciężkich niedomagań w naszem życiu państwowem, ba na tragiczne wprost w niem zjawiska, grożące społeczeństwu nieobliczalnemi konsekwencjami. Do zjawisk najbardziej charakteryzujących skutki systemu rządów sanacyjnych, należy nasza polityka oświatowa.

Mogliśmy się szczycić, że w naszej mało jeszcze ustalonej maszynie państwowej jeden dział życia dosyć wcześnie zdołaliśmy postawić na wyżynie — szkolnictwo. W krótkim stosunkowo czasie zdołano skromne początki szkolnictwa polskiego z czasów zaborczych rozwinąć i utworzyć wcale pokaźną sieć szkół powszechnych, średnich i wyższych. Niemałą trudność przedstawiała kwestja szybkiego wyszkolenia nauczycielstwa, ale i na tem polu położenie znacznie się poprawiło już w pierwszych latach naszego bytu państwowego, po wojnie światowej.

Przyszły rządy sanacyjne, lata „bujnego tworzenia", lata, gdy ministrowie nie wahali się mówić publicznie, że Polska może sobie pozwolić na „luksus ujemnego bilansu handlowego", gdy wydawało się krocie miljonów na różne, może pożyteczne, ale niekonieczne cele, gdy dyletantyzm i partyjnictwo sanacyjne na całej linji podkopało nasze podstawy rozwoju ekonomicznego i finansowego. Zaszła wreszcie potrzeba gwałtownych restrykcyj budżetowych i redukcyj, ażeby utrzymać równowagę budżetu. Odbiło się to w budżecie państwowym naprzód na dziale oświaty. Wstrzymano zupełnie budowę szkół powszechnych, zredukowano tysiące nauczycieli, setki tysięcy dzieci w wieku szkolnym pogrążano w analfabetyźmie. Nauczycielstwu, które tak skwapliwie rzuciło się w objęcia sanacji po r. 1926, obcięto płace i zrobiono zeń grupę zawodową biedaków.

W okresie największej nędzy w państwie i kompletnego zastoju w budowie nowych gmachów szkolnych, w tym stanie nędzy moralnej i materjalnej, przeprowadzono reformę ustroju szkolnictwa, która mogłaby narodowi przynieść pewne korzyści, gdyby było możliwe wydanie przynajmniej 2 miljardów złotych na budowę szkół i gruntowne dokształcenie nauczycieli dla wyższych klas szkoły powszechnej. Ponieważ tych środków państwo nie posiada, skutek tej reformy będzie taki, że dziecko chłopa polskiego, skazane na szkołę niżej zorganizowaną (1 i 2-klasówki) będzie odcięte od szkoły średniej i wbrew dążeniu samej reformy, niesłychanie się zwęży podstawa do rekrutowania polskiej inteligencji.

Jeżeli szkolnictwo powszechne i średnie zbyt łatwo uległo systemowi sanacyjnemu, a nauczyciel dobrowolnie lub przymusowo stał się narzędziem partyjnej roboty stronnictwa Piłsudskiego, to nie tak łatwo poszła sprawa ze szkolnictwem wyższem.

Gdy w r. 1930 życie nasze publiczne znalazło się w okowach brzeskich metod działania, z uniwersytetów wyszedł pierwszy poważny głos protestu, dodając otuchy tym w narodzie, którzy z rozpaczą spoglądali na tę falę bezwoli i służalczości w społeczeństwie polskiem, głos zabezpieczający opinję narodu w świecie kulturalnym przed piętnem ogólnego zdziczenia moralnego.

Żyjemy w czasach, gdy sferom intelektualistów robi się zarzut ciężki, że nie umieją rozwiązywać zagadnień w życiu praktycznem, że zbyt się oddalili od rzeczywistości. Zachowanie się naszych wybitnych uczonych nie zasługuje na ten zarzut. Widzimy wśród nich ludzi, którzy patrzą wdal i zdają sobie sprawę z tego, dokąd prowadzi obecna bezwola i bezmyślność mas polskiej inteligencji. To też z uniwersytetami nie łatwą będzie miał sprawę nasz rodzimy faszyzm.

W Sejmie Rzeczypospolitej pojawił się projekt ustawy o szkołach wyższych. Za pomocą tej ustawy minister Jędrzejewicz pragnie oddać uniwersytety pod wpływy polityczne rządu, podobnie, jak to uczynił z resztą szkolnictwa. Na zawadzie stoi tu samorząd uniwersytecki, istniejący wszędzie na świecie poza Rosją sowiecką i Włochami, gdzie wyższe uczelnie zaprzęgnięto do rydwanu panującej partji. Ministrowi Jędrzejewiczowi chodzi o zwężenie tego samorządu.

Nasi najwybitniejsi uczeni, jak prof. Oswald Balzer, Al. Brückner, Roman Dybowski, E. Godlewski, Eug. Romer, J. M. Rozwadowski, St. Starzyński, W. Tokarz, Bujak, B. Winiarski, Marjan Zdziechowski, Tad. Zieliński, Stanisław Kot i inni zabrali głos w tej sprawie w książce zatytułowanej „W obronie wolności szkół akademickich" i wszechstronnie wykazali, że ukrócenie samorządu uniwersytetów, to upadek nauki, to zanik tej siły w narodzie, która wyradza stałe, nieskrępowane dążenie do prawdy i tężyzny moralnej. Bo o cóż chodzi ministrowi Jędrzejewiczowi w projekcie ustawy o szkołach wyższych? Chce on, by nie ogół profesorów (Senat), ale minister decydował o znoszeniu katedr, przenoszeniu i usuwaniu profesorów, by rektora mianował minister i przeobraził go w przełożonego profesorów, chce umożliwić policji wkraczanie w mury uniwersytetów bez wezwania rektora, chce znieść swobodę stowarzyszeń studenckich, — jednem słowem chodzi ministrowi o to, by uzależnić uniwersytety bezpośrednio od siebie. Prof. Stan. Kot w książce powyżej przytoczonej wykazuje, jak to w dziejach rządy różnych państw niejednokrotnie już znosiły samorząd uniwersytetów, jak ci, którzy bronili niezależności nauki, musieli to przepłacać swojem męczeństwem, jak ten system przynosił szkodę państwom i zgubę narodom. Samorząd uniwersytecki — powiada prof. Oswald Balzer — to twór, nświęcony tradycją całego szeregu wieków, wiekową praktyką okrzepiony, wiekowem doświadczeniem wypróbowany. Bo samorząd uniwersytecki, to nie instytucja stworzona dla wygody profesorów, to rzecz związana najściślej z pomyślnym rozwojem nauki, z rozwojem i rozkwitem cywilizacji i kultury narodowej, związana z niem do tego stopnia, że można ją nazwać koniecznym tego rozwoju warunkiem. Podważenie czy usunięcie owej jego podstawy musiałoby wywołać skutki zgubne, najfatalniejsze dla narodu: podważyłoby jego skarb najcenniejszy, kulturę". Bo „politycy, — powiada prof. Stanisław Kot — zwróceni tylko do najbliższego celu, tracą zbyt łatwo miarę tego co etycznie możliwe i niemożliwe, dlatego też konieczna jest instytucja, która nie powołana do działania, reprezentuje sąd etyczny i podkreśla jego doniosłość. Uniwersytety zajęty to stanowisko".

Oczywiście, że także pośród profesorów uniwersytetów sanacja znalazła swoich ludzi, którzy starają się wykazać, że uniwersytetom i nauce żadne niebezpieczeństwo nie grozi ze strony ustawy o szkołach wyższych. Głosy te nie potrafią zamącić prawie że jednolitej opinji społeczeństwa.

Zachodzi jeszcze pytanie, na jakiej podstawie ideowej minister Jędrzejewicz opiera swoje reformy. Wywodzi on je ze sanacyjnych poglądów o państwie, które możnaby zestawić chyba tylko ze znaczeniem, jakie przypisują państwu hakatyści pruscy, Hitler lub faszyzm włoski. Państwo dla ministra Jędrzejewicza jest bogiem, któremu służyć ma całe społeczeństwo. Jest to jednak jakieś państwo abstrakcyjne, istniejące poza narodem. Dotychczas przywykliśmy uważać państwo za środek do celu, za podłoże do tej wielkiej pracy w pochodzie narodów, którą określamy nazwą kultury. Dla sanacji państwo zdaje się być celem samym w sobie, państwem-bóstwem, a od narodu żąda się dlań ofiar takich, które godzą w odwieczne prawa moralne, które spowodować mogą wstrzymanie albo nawet upadek kultury narodu. Jeżeli oznaki nie mylą, zwężenie samorządu uniwersytetów jest kwestją tej miary, jakiej naród nie strawi tak łatwo, jak trawił dotąd różne eksperymenty „elity" pomajowej. Sprawa uniwersytetów poruszyła Polskę całą i otwarła oczy na grozę rzeczywistości nawet tym, którzy dotąd nie doceniali różnych pedagogicznych poczynań sanacji i traktowali je jako zjawiska uboczne.

W chwili, gdy życie gospodarcze się wali i powoduje powszechną nędzę i ból, nie należy zapominać, że stokroć gorsze są pustki dusz i spustoszenia moralne, bo

„niczem Sybir, niczem knuty
i cielesnych tortur król,
lecz narodu duch zatruty
to dopiero bolów ból".

P. B.

ŚCIEJOWICE, pow. Kraków. Na zebraniu w dniu 29 stycznia br. założono Koło ludowe w Ściejowicach. Na zebraniu przewodniczył p. Jakób Ożóg, sekretarzował p. Józef Czech, sprawy polityczne zreferował p. Wincenty Skowronek z Rącznej. W dyskusji zabierali głos: p Marek Łęcki, p. Władysław Pamula, i p. Józef Czech. Coraz więcej ogniw doczepia się do łańcucha organizacyjnego Stronnictwa Ludowego. S. W.

———00()00———

RUDNA MAŁA, powiat Rzeszów. W drugiej połowie stycznia br. zostało zawiązane u nas Koło ludowe przez wiceprezesa Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego p. Tomasza Wójcika. Koło zaprenumerowało gazetę „Piasta". Celem naszym będzie szerzenie czytelnictwa gazet ludowych i jednanie członków do Koła, by stać się silną placówką organizacyjną naszego stronnictwa.

Jak na jedno miasto, to zadużo sanacyjnej twórczości.

BIELSKO — ŚLĄSK. W grudniu 1932 r. zawieszono w urzędowaniu dyrektora żeńskiej szkoły gospodarczej w Bielsku Dr. prof. Bartłomieja Gofrona, prezesa Bezpartyjnego Bloku W. R. a całemu szeregowi jego kolegów w szkole przemysłowej wytoczono dochodzenia dyscyplinarne.

W Urzędzie Skarbowym w Bielsku uwięziono 2 urzędników za fałszowanie kwitów.

W Spółdzielni Budowlanej w Bielsku, gdzie partycypował magistrat, zabrakło 40.000 zł. Czystka magistracka w toku! Ładne kwiatki.

P.

———ogo———

„Wojna domowa" na opłatku strzeleckim.

Dnia 1 lutego 1933 w Łękawicy, pow. żywieckiego, miejscowy „Strzelec" urządził „Opłatek" Obecni byli wszyscy „sanacyjni" matadorzy miejscowi z prezesem Związku, kierownikiem szkoły, Świątkiem. Sprawki i awantury tego pana, już nieraz były powodem publicznego zgorszenia, lecz jako gorącemu agitatorowi „jedynki" uchodziło mu to dotąd zawsze na sucho. Przybyli też i przedstawiciele władz, wodzowie pow. „Strzelca". Odbyłoby się nawet wszystko w porządku gdyby nadmiernie spożyty alkohol nie dał znać o sobie. Prezes kolejno zaczepiał słownie obecnych gości, a gdy ci zgorszeni odeszli do domów, przyszła kolej na własnych podwładnych. Kłótnia, która się pomiędzy p. Świątkiem a komendantem wywiązała, naszpikowana była epitetami z bogatego słownika szumowin i skończyła się zrzuceniem na podłogę munduru i odznak strzeleckich przez komendanta, za którego przykładem postąpili inni „strzelcy". Na rozkaz prezesa wszyscy „Strzelcy" mieli opuścić salę. — Wywiązała się wtedy jedna z najbardziej karczemnych awantur, którą sobie wyobrażać można. — Przestraszeni przedstawiciele władz uciekli, ładując po drodze broń, zapominając przytem o elementarnych zasadach ostrożności. Do białego rana roznamiętnieni „Strzelcy" awanturowali się po wsi, nie dając spokoju obywatelom. Prezes „Strzelca" jeszcze teraz jest chory a nauka w jego klasie nie odbywa się — podobno go gdzieś podwładni pomacali.

Obserwator.

———000———

Oficer zastrzelił inżyniera.

W niedzielę rano na stacji kolejowej w Szczakowej rozegrała się krwawa tragedja, ofiarą której padł ś. p. inżynier górniczy Kazimierz Molter, zamieszkały w Katowicach, liczący lat 39. — Inż. Molter został zastrzelony z rewolweru przez porucznika 11 p. p. z Tarnowskich Gór, Jana Betkowskiego.

Zarówno por. Betkowski, jak i inż. Molter byli obaj na zabawie Białego Krzyża w Szczakowej. Rano udali się na dworzec kolejowy, czekając na pociąg w kierunku Katowic. Wkrótce wywiązała się pomiędzy nimi sprzeczka, a następnie doszło do wzajemnej zniewagi. Por. Betkowski dobył rewolweru i z odległości paru kroków strzelił do inż. Moltera, który ugodzony kulą, padł trupem na miejscu.

Wiadomość o tragicznym zgonie ś. p. inż. Moltera wywołała w Katowicach przygnębiające wrażenie. Ś. p. inż. Molter był osobistością znaną. Był on wielkim społecznikiem i pracował w szeregu towarzystw. Osierocił on kilkuletnią córeczkę.

———000———

Na wsi niema już nic do zabrania.

Historja z komornikiem.

„Głos Lubelski" opisuje następujący wypadek, jaki się zdarzył w pewnej wsi w Lubelskiem.

Do jednego z gospodarzy tej wsi zajechał samochodem komornik. Był tam już nieraz przedtem i wyciągnął, co się tylko dało wyciągnąć. Owemu gospodarzowi została jeszcze krowa w stodole, koń w stajni i trochę drobiazgów.

Gospodarz wiedział o tem, że tych rzeczy już mu zabierać nie wolno, postanowił jednak dać komornikowi nauczkę. Wyprowadził tedy krowę i przywiązał ją do samochodu, zerkając przytem jednem okiem figlarnie ku gromadzie wiejskiej, która się oczywiście licznie ustawiła na widowisko, a drugiem pokornie ku komornikowi, przyczem oświadczył, że pan komornik może krowę zabrać, bo już nic więcej do zabrania niema.

Komornik znalazł się w kłopocie. Jak tu z krową u samochodu jeździć po wsi, a żaden z gospodarzy nie chciał jej przyjąć na przechowanie.

Ostatecznie komornik musiał krowę wieśniakowi zostawić, i przyrzekł mu, że nie odwiedzi go, aż za dwa miesiące. Dopiero wtedy gospodarz wprowadził krowę do stodoły.

———oOo———

Absolutyzm nieoświecony.

Podobieństwo do scen w Dumie rosyjskiej.

W numerze 41 „Głosu Narodu" czytamy:

„Nie tylko w przemówieniach ministrów, ale i w wystąpieniach niektórych posłów prorządowych można zauważyć niesłychane wprost podobieństwo do scen, jakie rozgrywały się w Dumie państwowej (rosyjskiej. Przyp. Red.). **Gdy czyta się, naprzydład, przemówienie posła Ducha, w którem wzywał ministra spraw wewnętrznych, by polecił policji odrazu strzelać do demonstrującej ludności, gdy domagał się uzbrojenia jej w wiadomych celach w „broń automatyczną", to jak żywa staje przed oczyma scena, widziana przed dwudziestu laty zgórą w parlamencie rosyjskim.** Było to w okresie, kiedy w najbezwzględniejszy sposób tłumiono ruchy rewolucyjne na obszarze państwa, przyczem padały setki i tysiące ofiar. Posłowie z lewicy protestowali przeciwko tym metodom, a wtedy z ław prawicy padały historyczne okrzyki: „Mało, mało"! albo „patronow nie żalet"! To „nie żałować naboi" przeszło do historji i nie pozostało z pewnością bez wpływu na rozwój dalszych wydarzeń uwieńczonych ostatecznie wybuchem rewolucji bolszewickiej.

Przyznajemy, że czytaliśmy przemówienie posła Ducha z przerażeniem. **Mimo wszystko, co się dzieje w Polsce, nawet nie przychodziło nam do głowy, aby tego rodzaju słowa mogły paść kiedykolwiek w Sejmie polskim, w wolnej i niepodległej Polsce.**

Wprawdzie poseł Pączek usiłował następnie złagodzić sens przemówienia posła Ducha. Oświadczył, że intencjom p. Ducha i intencji klubu B. B. nie odpowiadają te tendencje, jakie opozycja wysnuła z jego słów; że on i klub B. B. stoją na stanowisku, że użycie broni musi się odbywać zgodnie z regulaminem i t. d. Znowu, jak widzimy, zawiniła opozycja, tak, jak po znanem oświadczeniu ministra Zarzyckiego. Ona ma odpowiadać za słowa i szczere wynurzenia przedstawicieli obozu rządowego!

Poseł W. Trąmpczyński w wielkiem swem przemówieniu, wygłoszonem przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości, nazwał system, rządzący państwem, **absolutyzmem nieoświeconym.** Wystąpienie p. Ducha, jak i wiele innych faktów, ujawnionych ostatnio w Sejmie, potwierdza w całej rozciągłości trafność charakterystyki posła Trąmpczyńskiego.

—oOo—

Nad przepaścią.

Rzeczywisty stan rzeczy.

Budżetowa komisja sejmowa zakończyła już dawniej swe obrady. Referent budżetowy z ramienia BB poseł Miedziński, znany ze swego „radosnego budownictwa pocztowego" w długim wywodzie starał się robić dobrą minę do bardzo kiepskiej gry gospodarczej swego obozu. Całość dyskusji gospodarczej zreasumował w końcowem przemówieniu poseł Rybarski w następujący sposób:

„Mówi się, **że deficyt jest niewielki. Jeżeli jednak przyjmujemy, że nie wydobędzie się z podatku majątkowego 20 milj. zł., jeśli się uwzględni dopłatę ze skarbu państwa do konwersji, jeśli się przyjmie, że nie jest dochodem wycofanie 55 milj. kapitału obrotowego z monopolu tytoniowego, jeśli uwzględni się szczegółową kalkulację referenta budżetu min. komunikacji, który obniża spodziewane dochody o 150 milj., to — dodając tylko te pozycje, dochodzimy do sumy 630 milj. deficytu. To nie są twierdzenia opozycji, ale rzeczywisty stan rzeczy, którego panowie nie doceniają.** Były minister Czechowicz w nieskonfiskowanej broszurze (choć ustępy z niej zostały skonfiskowane w „Gazecie Warszawskiej"), mówi o tem, że zbliża się chwila, w której będzie niemożliwe trwanie w kwietyzmie klęski i trzeba będzie zdobyć się na czyn zdecydowany. Profesor Krzyżanowski zapytuje, czy ktoś wierzy w to, że długo da utrzymać się ster dzisiejszy. Tak oceniają sytuację ludzie do was zbliżeni. Projektowana pożyczka wewnętrzna, albo da niewiele, albo będzie szkodliwym eksperymentem.

Pos. Polakiewicz (BB.): Bardzo rzeczowe ustosunkowanie się do zagadnienia, panie profesorze.

Poseł Rybarski: Oczywiście, że rzeczowe. Widzę niebezpieczeństwo, widzę, że kraj idzie do ruiny i mówię to głośno. Czasem ci, co nie ponoszą odpowiedzialności, mogą się sytuacją bardziej od was przejmować.

—000—

Czy organizacje stronnictw podpadają pod dekret o stowarzyszeniach.

Wobec zapytań z wielu stron, czy zakładane na podstawie statutu Stronnictwa Ludowego Koła ludowe, względnie także wybierane na zjazdach Zarządy Powiatowe it.d., podlegają postanowieniom dekretu o stowarzyszeniach, czy zatem mają być u władz zgłaszane, względnie zarejestrowane — wyjaśniamy, jak następuje:

Już przy sposobności uchwalania ustawy o zgromadzeniach (obowiązującej od 8 maja 1932 r.), a w szczególności ze względu na art. 18 tejże ustawy mówiący w p. b) o „**zebraniach członków legalnie istniejących zrzeszeń, odbywających się w lokalach**", które to zebrania nie potrzebują być zgłaszane u władz — zwrócono się do przedstawicieli rządu o wyjaśnienie, czy rząd uważa stronnictwa polityczne względnie ich organizacje, nie posiadające statutu zarejestrowanego przez władze — za „legalnie istniejące zrzeszenia" w rozumieniu art. 18 p. b) ustawy o zgromadzeniach.

Podsekretarz stanu (wiceminister) ministerstwa spraw wewnętrznych złożył wówczas w Sejmie, imieniem **rządu oświadczenie**, z którego wynikało, że rząd uważa stronnictwa polityczne (także opozycyjne w stosunku do rządu, ale stojące na gruncie państwowym) za „**zrzeszenia legalnie istniejące**", do których mają zastosowanie postanowienia art. 18 p. b) ustawy o zgromadzeniach. Dlatego też zebrania w lokalach członków Stronnictwa (okręgowe), zarządy wojewódzkie (okręgowe), zaopatrzonych w legitymacje, stwierdzające przynależność członkowską do Stronnictwa — **odbywane są bez potrzeby zgłaszania u władz.**

Przy sposobności zaś omawiania dekretu o stowarzyszeniach z 27-go października 1932 r. p. 808 Nr 94 Dz. Ust.) na posiedzeniu Komisji Administracyjnej Sejmu — przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych radca ministerjalny Ozapiński oświadczył, **iż rząd nie ma tendencji do podporządkowywania organizacji stronnictw politycznych pod przepisy dekretu o stowarzyszeniach, czyli uważa, iż organizacje te pod dekret ten nie podpadają.**

A zatem tak Koła ludowe Stron. Lud. jak i Zarządy Powiatowe i t. d. nie potrzebują być zgłaszane u władz ani rejestrowane przez władze.

Powyższe oświadczenia rządu są zgodne z okólnikami ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 17 lutego 1920 r. Nr Pr. 210/4, przytoczonemi w broszurze dr J. Putka p. t. „Obywatelskie Prawo Zgromadzeń" na str. 36 i 37. **Dr. Wł. Kiernik.**

EDWARD - OST.

Karnawał!

Wy się śmiejcie, bawcie się, niech się wino leje. —
Wy się śmiejcie, hulajcie, wszak życie się śmieje
Do was panowie, do was władców tego świata,
Do was wielmoże, do was dzierżyciele bata!

W lustrzanych salach, wśród stubarwnych blasków,
Tańczcie panowie pod ochroną kasków —
Niech gra muzyka hawajska, czy dęta,
Pracują na was wszak ludzie — bydlęta!

W zawrotnych wirach walca, kłębach tanga,
Hulajcie pany, hulaj wyższa ranga —
Że inni z głodu giną pod bramami,
Cóż wam do tego? bawcie się tanami!

Bawcie się, „czy świat potrwa trzy tygodnie";
Któż wiedzieć raczy? — a wam tak wygodnie,
Dobrze wam, prawda? — oj, pany, wielmoże,
A może, może — błysną... nowe zorze!

STRASZLIWE SKUTKI EKSPLOZJI GRANATU.

Pod Kojrawami, w odległości 10 kilometrów od Wilna eksplodował z niewiadomych powodów granat artyleryjski i rozszarpał dwóch kanonierów a kilku ogłuszył. Specjalna komisja bada przyczyny tego wypadku.

DR. MICHAŁ JANIK.

Początki myśli ludowej w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Ogromna boleść patrjotów z powodu tak haniebnego zachowania się narodu szlacheckiego ujawniła się niedługo po powstaniu w żrącej pieśni poety **Gustawa Ehrenberga** p. t. „Szlachta w roku 1831":

„Gdy naród na pole wystąpił z orężem,
Panowie na sejmie radzili.
Gdy lud polski krzyczał: Umrzem lub zwyciężem!
Panowie o czynszach prawili.

Gdy wiara porwała siekiery i kosy,
W siermięgach z województw ruszyła,
Panowie uczone podnosili głosy,
Gadali wymownych słów siła.

Przecież w listopadzie — o szlachta panowie!
Gdy biła godzina wolności,
Nie pańskie to dzieci, nie hrabscy synowie
Przysięgli na braci swych kości:

Że mieczem wywalczą swobody i prawa
I stare przywrócą granice,
Że wbiją na Dnieprze słupy Bolesława,
Rozburzą cesarską stolicę.

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
Rękami czarnemi od pługa,
Panowie w stolicy palili cygara,
Radzili o braciach z za Buga.

Radzili, prawili, i w mądrej swej głowie
Ukuli rozejmy, traktaty;
O, cześć wam panowie! o, cześć wam posłowie!
O, cześć wam hrabiowie, magnaty!

Ach waszym był synem ów niecny dyktator,
Co zdradził i naród i sławę,
I wódz nasz naczelny, pobożny kunktator,
I zdrajca, co sprzedał Warszawę.

Wieśniacy nie znają wiedeńskich traktatów,
Nie wierzą w układy z carami,
Lecz biją Moskali, wieszają magnatów,
I mścić się umieją stryczkami.

Zadrżyjcie szlachcice! już naród się poznał
I wyszedł z pod waszej opieki;
Wam naród wywdzięczy krzywdy, których doznał,
Lud już was przeklął na wieki.

O! kiedy wybije godzina powstania,
Magnatom lud ucztę zgotuje,
On miecze i stryczki zaprosi do grania.
A szlachta niech sobie tańcuje..."

Dopiero po niewczasie, na emigracji we Francji, postanowiono uchwalić to, czego zaniedbał sejm w okresie powstania. Garstce dawniejszych kontrrewolucjonistów przyszło mianowicie na myśl, ażeby w Paryżu zwołać sejm, złożony z jego członków przebywających na emigracji i uchwalić na nim uwłaszczenie włościan w dobrach narodowych i warunkowo w prywatnych, ale za wynagrodzeniem. Artykuł dziewiąty odnośnego projektu do uchwały sejmowej brzmiał następująco:

„Sejm polski, chcąc dać dowód niewątpliwy całemu cywilizowanemu światu, że naród polski pragnie swej wolności i niepodległości nie dla jednego tylko wyłącznego stanu, ale dla wszystkich klas ludu całego polskiego bez różnicy, znosi wieczemi czasy jakiebądź resztujące jeszcze feudalizmu zabytki, wszelkie włościan i mieszczan gdziekolwiek bądź dotąd w krajach zabranych istniejące poddaństwo i niewolę, jak niemniej wszelkie wogóle robocizny pańszczyzną zwane. Stawia w obliczu prawa wszystkich równymi i nadaje prawo obywatelstwa bezwarunkowego zarówno chrześcijanom, jak i wyznawcom Mojżesza lub Mahometa, a to nie tylko na ziemi Polski zrodzonym, lecz i tym z innych narodów, którzy za jej niepodległość walczyć lub innemi środkami sprawę jej skutecznie popierać będą..."

Organizatorowie zwołania sejmu spisali i podpisali czternaście artykułów tego projektu w grudniu roku 1835 w Paryżu. Do zwołania sejmu jednak nie przyszło. Tak więc nie zapadły żadne uchwały, które byłyby zresztą bez żadnego znaczenia praktycznego, ponieważ nie miały za sobą żadnej możności egzekutywy. W ten sposób naród szlachecki przez cały czas swego istnienia w kraju i nawet na emigracji nie zdobył się nigdy chociażby na przeprowadzenie uchwały o uwłaszczeniu chłopa polskiego i uwolnieniu go z pańszczyzny. Serce się kraje, a jednak musi się wyznać, że nie kto inny, ale **tylko rządy zaborcze przeprowadziły zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopa polskiego na ziemiach polskich.** Gorzkiej tej prawdzie nawet najgorętszy wielbiciel szlachetczyzny nie potrafi zaprzeczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa strajku rolnego przed sądem.

Zasądzenie oskarżonych za rozdawanie ulotek.

Rozprawa w Krakowie.

Sfery rolnicze w całym prawie kraju zorganizowały w jesieni ubiegłego roku strajk, a chodziło im o walkę przeciw kartelom, które ceny artykułów codziennego użytku podnosiły do niebywałych wysokości, podczas gdy ceny produktów rolnych spadały z dnia na dzień, co pociągało za sobą ogólne zubożenie stanu rolniczego.

Tak w „Piaście“ jak i w „Chłopskim sztandarze“ ukazały się wówczas artykuły p. t.: „Dlaczego chłopi strajkują“, które następnie zostały przedrukowane w ulotkach i nigdzie nie zostały skonfiskowane, — a ponadto prawie we wszystkich powiatach włościanie na znak protestu przeciw gospodarce karteli wstrzymywali się przez szereg dni z dowozem nabiału i produktów rolnych do miast.

Władze wdrożyły wówczas kontrakcję, zarządziły przyaresztowanie przywódców, a następnie prokuratura oskarżyła cały szereg osób o występek rozpowszechniania fałszywych wiadomości przez rozdawanie ulotek oraz przez wymuszanie zaniechania wyjazdu furmanek do miast. W dniach 10 i 11. lutego br. odbywały się w krakowskim sądzie grodzkim rozprawy główne.

W dniu 10. lutego br. stawali przed sędzią Dr Kauzalem, p. Józef Czekaj i p. Kazimierz Stefański z Pleszowa pod Krakowem, którzy zostali od zarzuconych im czynów w zupełności uwolnieni.

Liczne sprawy, wyznaczone na dzień 11. lutego, miał prowadzić wedle podziału czynności sądowych sędzia, prowadzący stale sprawy wiejskie. Tymczasem przed rozprawą sądową przydzielono przeprowadzenie tych spraw sędziemu Dr Janickiemu.

Najpierw stanęli przed sądem były poseł ludowy i minister p. Franciszek Wójcik z Wyciąż, oraz gospodarze pp. Antoni Banaś z Bibic i Stanisław Bińczycki z Zielonek, oskarżeni o rozdawanie ulotek i rozpowszechnianie publicznie fałszywych rzekomo wiadomości o wyzysku karteli.

Oskarżeni tłumaczyli się, że w posiadaniu i rozpowszechnianiu tych odezw nie dopatrywali się niczego karygodnego, albowiem były one dosłownym przedrukiem artykułów, jakie się wówczas ukazywały w licznych pismach ludowych, które przez władze prokuratorskie nie zostały skonfiskowane.

Po przesłuchaniu licznych świadków przeważnie posterunkowych policyjnych, postawił obrońca oskarżonych adw. Dr Warenhaupt liczne wnioski, a mianowicie o odczytanie w celach dowodowych Nr 22 „Chłopskiego sztandaru“ i Nru 40 „Piasta“ na okoliczność, że zakwestionowane ulotki stanowią dosłowny przedruk umieszczonych w tych czasopismach artykułów, a których cenzura nie skonfiskowała, — o zasiągnięcie wywiadów w województwie i starostwie, że kolportaż ulotek tych nie był zakazany i zakazu nigdzie nie ogłoszono. Dalej powołał się obrońca na znane przemówienia ministra Zarzyckiego w Sejmie, przeciw gospodarce karteli, oraz wprowadził dowód prawdy na prawdziwość zarzutów, stawianych w ulotkach tych magistratom i komisarzom rządowym, którzy wbrew przepisom ustawy o finansach komunalnych zarządzili bezprawnie pobór rozmaitych opłat targowych.

Wszystkim tym istotnie wnioskom sąd odmówił i ogłosił wyrok, mocą którego zasądził p. Franciszka Wójcika na karę 6 miesięcy aresztu i 50 zł. grzywny, a p. Antoniego Banasia i p. Stanisława Bińczyckiego na karę aresztu po 3 miesiące i na grzywnę po 20 zł.

Przy dalszej rozprawie oskarżony był o ten sam czyn p. Antoni Ideć, rolnik z Karniowa, do którego posłał po ulotki te miejscowy agitator jedynki Franciszek Wierzba. Wyrok przeciwko p. Ideciowi opiewał na karę aresztu przez 3 miesiące, która to kara została mu zawieszona.

Z dalszych oskarżonych: Adama Wasa, Dominika Bochenka, Jana Adamskiego i Józefa Przeźmińskiego, gospodarzy z Kantorowic, również o rozdawanie ulotek, został tylko pierwszy zasądzony na karę 3-miesięcznego aresztu z zawieszeniem tejże kary na przeciąg 3 lat, dalsi zaś oskarżeni zostali uniewinnieni.

Stefan Cygan, rolnik z Kujaw, był następnie oskarżony o zmuszanie przemocą i groźbami włościan, zdążających z artykułami żywności na targ do zawrócenia z drogi. Mimo tego, że się oskarżony do czynu tego nie przyznał, a przesłuchani posterunkowi z własnego przeświadczenia nic konkretnego podać nie potrafili, sąd nie dopuszczając zaofiarowanego dowodu ze świadków, zasądził Cygana na karę aresztu przez 6 miesięcy.

Inny przebieg miała rozprawa ostatnia przeciwko 11-tu rolnikom z Pleszowa, a to: p. Janowi Gajochowi, synowi Walentego, p. Janowi Gajochowi, synowi Kazimierza, p. Stanisławowi Gajochowi, p. Józefowi Perlikowi, p. Stanisławowi Walczakowi, p. Stanisławowi Świdrowi, p. Janowi Partyle, synowi Stanisława, p. Janowi Partyle, synowi Andrzeja, p. Józefowi Gajochowi, p. Janowi Gębali i p. Tomaszowi Gumulowi, oskarżonym również o przymusowe nawracanie z drogi furmanek zdążających do Krakowa. Zostali oni wszyscy od winy i kary uwolnieni.

Oskarżonego p. Franciszka Wójcika bronił adw. Dr Jan Bardel, zaś wszystkich innych oskarżonych adw. Dr Warenhaupt. Od wyroków zasądzających zgłoszone zostały natychmiast apelacje, tak, że sprawy te ponownie rozpatrywane będą przez sąd apelacyjny.

* * *

Rozprawa w Liszkach.

W dniach 9, 10 i 11 lutego odbyła się przed sądem grodzkim w Liszkach rozprawa o strajk rolny.

W wyniku rozprawy zostali zasądzeni: p. Piotr Wyroba, prezes Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego na karę 5 miesięcy więzienia i 500 zł. z zawieszeniem na 4 lata, p. Franciszek Ryszka na 3 miesiące więzienia i 300 zł. grzywny, p. Paweł Ryszka na 3 tygodnie aresztu, p. Paweł Bębenek na 6 tygodni aresztu.

Oskarżonego p. Wyrobę bronił p. Dr. Stanisław Zabagło. Zasądzeni zapowiedzieli apelację.

* * *

Rozprawa i wyrok o strajk rolny w Dobczycach.

W sądzie grodzkim w Dobczycach pow. Myślenice odbyła się 9 lutego b. r. rozprawa główna przeciw 8-miu członkom Stron. Lud. o kolportaż ulotek „Dlaczego chłopi strajkują“?

Przed sądem stanęli: redaktor odp. „Piasta“ p. A. Woźniak, pp. Franciszek Biedrawa, Andrzej Wojnarowski, Klemens Karcz i p. Anna Karesówna, wszyscy prócz p. A. Woźniaka z Kornatki pow. Myślenice, p. Jan Wojnarowski z Raciechowic, p. Benedykt Jasek z Zasani pow. Myślenice, nadto p. Andrzej Lisowski z Grodkowic koło Niepołomic.

Red. A. Woźniak przedłożył sądowi egzemplarz „Piasta“, w którym znajduje się nieskonfiskowany artykuł, przedrukowany później na ulotkę. W obronie swojej powołał się na akt doręczony sądowi w Wadowicach przez p. dr. J. Putka, który stwierdza, że konfiskata tej ulotki nastąpiła dopiero 21 października 1932 r., po którym to dniu oskarżony ulotek nie rozdawał.

Świadkami przeciw red. A. Woźniakowi byli pp.: Franciszek Włodarczyk, wójt z Dziekanowic, który na rozprawę się nie jawił i syn jego Stanisław.

Inni oskarżeni bronili się podobnie.

Wyrok zapadł następujący: red. A. Woźniak zasądzony został na 3 tygodnie aresztu, z zaliczeniem 2 tygodnie aresztu prewencyjnego, nadto 50 zł. grzywny i 10 zł. kosztów sądowych. Pp. Fr. Biedrawa, J. Wojnarowski i A. Wojnarowski po 2 tyg. aresztu z zaliczeniem 2 tyg. aresztu prewencyjnego i po 10 zł. grzywny. P. Anna Karczówna 2 tyg. aresztu w zawieszeniu na 3 lata i 6 zł. grzywny. P. Benedykt Josek 2 tyg. aresztu w zawieszeniu na 3 lata, 25 zł. grzywny i 7.50 zł. kosztów sądowych. P. Kl. Karcz i A. Lisowski zostali uniewinnieni.

Wszyscy sądzeni byli z art. 170 K. K., który opiewa: „Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny“.

Wszystkich oskarżonych prócz pp. Joska i Lisowskiego bronił p. mecenas dr. Maksymiljan Kaufer z Dobczyc. Sądził i wyrokował sędzia p. Feil.

Zasądzeni zapowiedzieli apelację.

Ze wsi — o wsi.

Nędza. — Sacharyna. — Bose dzieci. — Zobojętnienie.

Tyle już pisano o smutnych stosunkach panujących na wsi, że list niniejszy może się komuś wydać zgoła niepotrzebnym. Kto jednak miał jakąkolwiek styczność ze wsią, ten wie, że o stosunkach wiejskich można pisać — tomy!... Pomimo szumnych (jak zwykle) zapowiedzi, sanatorzy nie zrobili na terenie wsi nic, prócz... zamieszania! Bieda bowiem po staremu siedzi na chłopskich karkach i wypija ostatnie soki żywotne. Nie przesadzam, bo tak istotnie jest, o czem się można zresztą przekonać, wchodząc do pierwszej lepszej chałupy drobnego rolnika. Od pierwszego zarzutu widać, że tam bieda „aż piszczy“! Dzieci o wynędzniałych, bladych twarzyczkach, z płonącemi niespokojnie oczyma, kręcą się po ubogiej izbie w potarganych szmatach, które niegdyś nosiły nazwę... ubrania. Co najgorsze to to, że dzieci są prawie zawsze... głodne! A zresztą chociaż nawet dostają jedzenie, to czy kawałek ziemniaczanego placka i garnuszek lury „osłodzonej“ (!)... sacharyną, można nazwać pożywieniem? A na co innego przecież chłopa nie stać. Cena cukru np. jest tak wygórowaną, że nawet bogatych gospodarzy, (których zwykle w każdej wsi jest około 5 procent) nie stać na cukier, a co dopiero mówić o trzy, czy pięcio-morgowej chudzinie! Tymczasem wysyła się cukier do Anglji po 20-cia parę groszy za kg... Jedzą go tam... świnie, podczas gdy nasze wiejskie dzieci „krzepi“... sacharyna! Charakterystyczne!

Wystarczy obecnie przejść tylko przez wieś, aby poznać ile się tu teraz zmieniło! Dzieci, które kiedyindziej zalegały gromadnie wzgórza, sankując się z radosnemi wrzaskami, teraz wyglądają bose nieśmiało z za węgłów, uciekając na widok przechodzącego człowieka, jak spłoszone ptaki do dusznych izb. Bieda i znane wszystkim stosunki wyryły na psychice starego jak młodego pokolenia, swe niezatarte piętno. Znikła ze wsi dawna zuchowata pełna temperamentu wesołość i szczerość, a wzamian przyszła jakaś ponurość i nieufność jednego względem drugiego, skrytość i przygnębienie. Ludziska jednak nie stracili wiary w zwycięstwo, bo z zaciśniętemi zębami idą naprzekór biedzie, (która podważa zdrowie fizyczne i moralne głównie młodzieży) i czekają...

Im większe przeciwności, bieda i szykany, tem większy hart w chłopskiej duszy, która wierzy całem jestestwem, że przyjdzie nasz czas!

Antoni Olcha.

—oSo—

Półtora miljona małych rolników niema na zasiewy.

„Związek robotników rolnych“ zbadał położenie małych rolników w całej Polsce i dowiedział się, że pół miljona małorolnych znajduje się w niezwykle ciężkiem położeniu.

Związek stara się o uzyskanie od rządu specjalnych kredytów w wysokości około 5 miljonów złotych na zasiewy.

Bez tej pomocy nie da się uskutecznić na wiosnę zasiewów, a bez tych zasiewów czekałby małorolnych wielki głód od jesieni tegorocznej.

—oOo—

Odpowiedź oszczercom.

W „Kurjerze Porannym“ ukazały się ohydne napaści na posła p. Dr. Liebermana i b. ministra p. Zdziechowskiego. Była tam również napaść na p. posła Dr. Kiernika. W odpowiedzi na tę napaść poseł Dr. Kiernik rozesłał do prasy następujące oświadczenie:

„Szanowny Panie Redaktorze! Rzekome rewelacje „Kurjera Porannego“, będące ohydną napaścią na posła Liebermana i b. ministra Zdziechowskiego (jakoby szkodzili państwu zagranicą — Red.), zawierają także „szlachetną“ wzmiankę, jakobym ja, jako minister rolnictwa wspólnie z min. Zdziechowskim miał zwolnić od sekwestru majątki i udzielał jakichś koncesyj na wyręby lasów. Podłe to oszczerstwo, oparte na wyłowionych zeznaniach nie wyjawnionych świadków, zamieszanych w aferę pszczyńską, jest tak przejrzystą i plugawą robotą dywersyjną, że znanemu kalumniatorowi niejednokrotnie napiętnowanemu przez sądy, mogę odpowiedzieć tylko najbardziej dla niego zrozumiałą „marszałkowską“ propozycją.

Dr Władysław Kiernik, poseł na Sejm.

*

W związku z zarzutem pod adresem posła Liebermana p. Kluszyńska podczas dyskusji nad budżetem min. sprawiedliwości oświadczyła m. in. co następuje: Dziś przeczytałam w prasie notatkę, że poseł Lieberman jest winien, że Polska nie dostała drugiej transzy pożyczki kolejowej. Redaktora, który napisał taką notatkę, trzeba zamknąć do domu warjatów. Dziwi mnie bardzo, że z p. Liebermana stworzono taką poważną osobistość, która mogła wpływać na losy państwowej pożyczki we Francji, bo równolegle tak potężnego człowieka, który mógłby się przysłużyć państwu, zamykają do Brześcia.

—ooOoo—

SĘDZIA SKARŻY NACZELNIKA SĄDU.

Sędzia w Chodorowie Dr. Mieczysław Otto zaskarży o obrazę czci swego przełożonego naczelnika Sądu Stanisława Kleszczyńskiego za jego zeznania w sprawie dyscyplinarnej.

Że zaś do oskarżenia sędziego potrzebna jest zgoda Sądu Apelacyjnego, zwrócił się Dr. Otto do tego Sądu, który jednak nie dał zezwolenia. Dr. Otto odwołał się do Sądu Najwyższego, który zezwolił na prowadzenie sprawy. Na wniosek obrońców rozprawa prowadzona będzie w Sądzie grodzkim we Lwowie przy drzwiach zamkniętych.

Członkowie Stronnictwa Ludowego! ilu zjednaliście nowych czytelników „Piasta“?

Wiadomości ze świata.

Świat mało zajmuje się tem, że w Azji i w Ameryce wre wojna.

BOJE AZJATYCKIE.

Japończycy ne przestają atakować Chiny. Podjazdowa walka, **wielce krwawa i zażarta**, rozszerza się i zaognia na całym froncie mandżurskim. Zawrzała również wojna powietrzna. Japończycy przygotowują eskadrę samolotową. Dnia 9 b. m. spadł w morze największy hydroplan japoński. Zginęło trzech oficerów, gdyż nie zdołali wydostać się z kabiny, pozostałych 7 członków załogi zdołało dopłynąć do brzegu.

PARAGWAY I BOLIWJA.

Wojna w Ameryce trwa bez przerwy ze zmiennem szczęściem. Niedawno jeszcze zwyciężyła Boliwja, teraz szczęście służy Paragwayczykom. Oba te państwa posiadają bardzo małe armje, które uzupełniają się przygodnie i zależnie, od tego rośnie lub obniża się ich wartość bojowa.

EUROPEJSKIE BOJE ULICZNE.

Ulice Berlina i większych miast niemieckich są ciągle terenem bójek krwawych i zażartych. Ostatniemi dniami walki uliczne wybuchły nawet w Królewcu, stolicy Prus wschodnich i na ulicach tego miasta starli się narodowi-socjaliści z republikańskim reichsbannerem.

Podobne zaburzenia były w Brunszwiku, w wielu miastach prowincjonalnych i w Berlinie, gdzie ciężko zraniono 4 osoby i lekko ranieni w wielkiej liczbie rozbiegli się po domach. To samo działo się w Hamburgu, w Bonn, Rosenheim, Leisnig, Dreźnie, Lipsku i w wielu innych miastach.

Kanclerstwo Hitlera podzieliło Niemcy na dwa wrogie obozy, zwalczające się krwawo i ziejące do siebie wzajem wielką nienawiścią.

NOWE NIEMCY.

W Niemczech ścierają się dwa poglądy. Pierwszy dąży do odbudowy przedwojennych Niemiec Bismarcka pod hegemonją Prus, drugi zaś chce stworzyć nowe Niemcy, jako europejskie państwo chrześcijańskie, czyli dawne państwo rzymsko-niemieckie. Jest to walka o chrześcijańskie państwo zachodu, które zwalczają protestanckie Prusy, dążące do opanowania nietylko wszystkich krajów niemieckich, lecz również Nadrenji na zachodzie, a Polski na wschodzie.

PODEJRZANA UMOWA.

Prasa francuska donosi, że Niemcy zawarły z Węgrami umowę lotniczą i nadają temu charakter handlowy. W najbliższym czasie ma powstać nowa lotnicza linja komunikacyjna między Berlinem a Budapesztem.

Cała ta umowa jest dlatego podejrzaną, że delegaci obu państw nie zawiadomili o niej przedstawicieli państw europejskich.. To też dzisiaj nikt się nie dziwi, że w ostatnich dniach Włosi przesłali Węgrom 22 samolotów, które przeleciały ponad Austrją, poczem piloci wrócili koleją do Włoch.

Prasa zaś niemiecka zaczyna domagać się nietylko równości zbrojeń, lecz tego, by Francja wypowiedziała wszelkie sojusze wojskowe, zdemilitaryzowanie pogranicza Francji i Belgji i przywrócenia warunków wojskowo-strategicznych, umożliwiających Niemcom korzystanie z paktu lokarneńskiego.

MOWA LITWINOWA.

Bolszewicki polityk Litwinow wypowiedział w Genewie wielką mowę w sprawie rozbrojenia, która niebywale zaniepokoiła Niemcy. Mowa ta porusza obok spraw dalekiego wschodu kwestje europejskie i mimo łagodnej krytyki zbliża Rosję do planu francuskiego, który jest tak bardzo niebezpieczny dla Niemiec.

Litwinow powiedział, że interesy Moskwy nie są sprzeczne z francuskimi, co wywołało w Paryżu wielkie wrażenie.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BADENIE.

W mieście niemieckiem Rastatt w Badenji odczuto dnia 8 b. m. trzęsienie ziemi, które trwało 20 sekund. W tym tak bardzo krótkim czasie zawaliło się wiele domów, wiele ścian popękało, 50 kominów fabrycznych padło na ziemię, a ziemia drżała tak silnie, że ludzie padali na bruk. Wszystko to działo się w dzień i tylko temu przypisać należy niewielką ilość rannych.

HISZPANJA PRZED BURZĄ.

W nowej republice hiszpańskiej panuje pozorny spokój. Rząd hiszpański nie wykrył terorystycznego, tajnego rządu anarchistów, **który przygotowuje powszechną rewolucję. Hiszpanja** coraz bardziej biednieje, nikną wszystkie źródła zarobków, a cudzoziemcy unikają Hiszpanji, obawiając się panującego tam wewnętrznego chaosu.

OBRADY KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Prace konferencji rozbrojeniowej utknęły od dłuższego czasu na martwym punkcie. Francja dążyła do rozbrojenia w miarę uzyskania gwarancyj bezpieczeństwa przed napadem ze strony państw agresywnych, natomiast Anlgji i Ameryce chodziło jedynie o sprawę technicznego rozbrojenia. Polska popierała Francję, wychodząc z założenia, że umowa w sprawie rozbrojenia będzie świstkiem papieru, jeżeli nie wytworzy się warunków zabezpieczających poszczególne państwa przed napadem.

Ku zdziwieniu całego świata przedstawiciel Polski, Raczyński, podobno z polecenia Piłsudskiego, wystąpił w tych dniach w Genewie z oświadczeniem w którem stwierdził, że **projekt francuski niema szans uzyskania większości, że wobec tego należy ustalić to, co jest możliwe do uzyskania w obecnych warunkach**, ażeby uchronić Konferencję przed rozbiciem. Delegat polski przytem wystąpił z własnym projektem, zbliżonym do angielskiego.

To samodzielne wystąpienie Polski w Genewie i porzucenie stanowiska popierającego rząd francuski, jest **tłumaczone jako oddalenie się Polski od Francji.**

Jeżeli Polska dotąd prowadziła politykę, która w ogólnych zarysach nie natrafiała na opór opozycji, to od ostatniego wystąpienia delegata Polski w Genewie, stan rzeczy pod tym względem się zmienił: odtąd zaistniały w Polsce dwie orjentacje w polityce zagranicznej.

NIEMCY GROŻĄ PONOWNEM OPUSZCZENIEM KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

W obradach genewskich, ponownie wypłynęła sprawa „równości zbrojeń“. Wywołał ją **Paul Boncour** swem oświadczeniem, że umowa czterech mocarstw z dnia 11. grudnia 1932 r. (w sprawie „równości zbrojeń“), nie wiąże Konferencji Rozbrojeniowej. Skorzystał z tego delegat polski, ażeby oświadczyć, że Komisja Główna Konferencji jest najwyższym organem, regulującym całokształt spraw Konferencji. Przytem kategorycznie zastrzegł się przeciwko pewnym interpretacjom niektórych ustępów projektu brytyjskiego, dotyczących „równości zbrojeń“. Delegat niemiecki Nadolny wobec tego dał do zrozumienia w swem oświadczeniu, że opuści Konferencję, jeżeli prace jej nie będą oparte na układzie czterech mocarstw. Zanosi się zatem na powtórne opuszczenie Konferencji Rozbrojeniowej przez Niemcy.

BUNT MARYNARZY HOLENDERSKICH.

We flocie holenderskiej na wodach Nowej Holandji **wybuchł bunt marynarzy.**

Marynarze-Jawajczycy pod wpływem propagandy komunistycznej opanowali jeden z największych krążowników marynarki holenderskiej **„De zeven Provincien“** i korzystając z nieobecności komendanta, który w towarzystwie kilkunastu oficerów wyjechał do Batawji, wypowiedzieli posłuszeństwo i po krótkiej walce zostali panami sytuacji.

Wszystkich europejczyków, zarówno oficerów jak i marynarzy uwięziono pod pokładem. Buntownicy podnieśli kotwicę i wypłynęli na pełne morze.

W pościgu za krążownikiem wyruszyły kontrtorpedowce z Priok — „Jentjes“, „G. 12“ „C. J. de Haan“ i „Minotaurus“.

„De zeven Provincien“ wypłynął z Oleleh całą siłą maszyn, kierując się na północ ku portowi Padang.

Trudność wszczęcia natychmiastowego pościgu za „De zeven Prowincien“ powstała stąd, iż wszystkie holenderskie okręty wojenne odbywają obecnie manewry na pełnem morzu. Udały się w pościg cztery kontrtorpedowce, które otrzymały rozkaz jak najostrzejszego stłumienia buntu.

Hydroplany holenderskie zarzuciły zbuntowany okręt bombami, które wznieciły pożar a równocześnie okręty wojenne holenderskie ruszyły do ataku na pancernik. Zbuntowani żołnierze poddali się. Staną oni przed sądem wojennym.

WRZENIE W RUMUNJI.

W Rumunji daje się zauważyć silne wrzenie. Propaganda komunistyczna szerzy się, a sprzyja jej nędza na wsi i w mieście. Wobec tego parlament rumuński upoważnił rząd do ogłoszenia stanu oblężenia. Mimo tego robotnicy zamierzają przeprowadzić strajk powszechny.

——oOo——

Chłopskie żądania
za rozwiązaniem Sejmu.

W dalszym ciągu nadsyłają zarówno wsie, jak i ogół chłopów samorzutnie żądania polityczne w sprawie rozwiązania Sejmu, powołania rządu ludowego, a nadto niejednokrotnie i inne żądania, jak zniesienia karteli, zmniejszenia podatków do wysokości cen zboża, zawieszenia płatności długów państwowych i t. p.

Znów napłynęły między innemi z powiatów:

Zamojskiego — 849 podpisów z miejscowości: Bożywola, Stary Zamość, Iłowiec, Chomęciska Małe, Łabunia, Łabuńki, Udrycze.

Kaliskiego — 751 podpisów z miejscowości: Tłokinia, Tłokinia Mała, Tłokinia Wielka, Kamień, Kościelec, Służników, Klotyldów, Korezniów, Ostrów Kaliski, Sobiczęki, Kozlątkowic.

Przemyskiego — 633 podpisów z miejscowości: Łaczki, Paśkowice, Bochowa, Zrołowice, Ujkowice, Wacławice, Sielnica, Niesadowa.

Płockiego — 412 podpisów z miejscowości: Zbójno, Cellin i Miodusy, Tłubice, Zagoty, Lelice.

Puławskiego — 375 podpisów z miejscowości: Głuska Wieś i Kolonje, Wronów, Graniczna i Spławy.

Warszawskiego — 369 podpisów z miejscowości: Szamoty, Ostrowiec, Falenty, Zastów, Zgorzały.

Suwalskiego — 217 podpisów z miejscowości: Osowa, Morgi, Udzieje, Podwysokie, Malisowizna.

Wadowickiego. — 210 podpisów z miejscowości: Zawadka, Gorzeń Dolny i Gorzeń Górny.

Sierpeckiego — 135 podpisów z miejscowości: Białyszewo i Kosewo.

Tomaszowskiego — 116 podpisów z miejscowości: Namile, Zadnoga, Krynice.

Przeworskiego — 100 podpisów z miejscowości: Koło Stronnictwa Ludowego w Manasteżu.

Nowotarskiego — 1247 podpisów z miejscowości Nowy Targ, Klikuszowa, Biały Dunajec, Janczowa.

Dąbrowskiego — 612 podpisów z miejscowości: Odporyszów, Luszowice, Grębószów, Lubasz, Delastowice.

Myślenickiego — 215 podpisów z miejscowości: Droginia, Stryszowa i od uczestników kursu polityczno-społecznego.

——oOo——

Przerwane samobójstwo 13-letniego chłopca z nędzy.

W Wilnie powiesił się 13-letni syn pewnego krawca. Wisielca zobaczył przerażony ojciec, zdjął go ze stryczka i uratował mu życie.

W kieszeni zdesperowanego chłopca znaleziono kartkę tej treści: „Przekonałem się, że dzieciom nędzarzy nie warto żyć i dlatego postanowiłem odebrać sobie życie“.

——o§o——

Nowi prorocy.

Do Równego, na Wołyniu, przybyli ze wsi Hołyczka Jakubiec Piotr i Michał Wykan. Rozgłaszają oni wszędzie, że mieli objawienie i Bóg im kazał wędrować i głosić żydom, że wkrótce przyjdzie Mesjasz.

Nawołują oni wszędzie do uczciwego życia, zwłaszcza do uczciwości w handlu. Niewiadomo, czy to są oszuści, czy ludzie przejęci jakąś ideą.

——000——

Trup żołnierza w spróchniałem drzewie.

W lasach koło Narajowa (w wojew. lwowskiem) po ścięciu ogromnego buka o pniu doszczętnie spróchniałym, zrobiono niezwykłe odkrycie. Oto, gdy drzewo runęło na ziemię, z pnia jego potoczyły się czaszka i kości ludzkie.

Pokazało się z legitymacji, znalezionej w zbutwiałym mundurze żołnierza austrjackiego, że zmarły pochodził z pobliskiej wsi Podusilnej. W pniu buka znaleziono również karabin i 40 naboi.

Prawdopodobnie żołnierz ów uciekając, schował się do spróchniałego pnia buka i zginął w jakiś zagadkowy sposób.

——o§o——

Dzielna dziewczyna.

Do domu rolnika Papkego zamieszkałego w Mirowicach pod Bydgoszczą, wtargnęło 4 zamaskowanych bandytów, z których jeden pozostał na dworze na czatach, dwóch zaś wtargnęło z rewolwerami w rękach do pokoju sypialnego, czwarty zaś wpadł do kuchni, aby obezwładnić służącą.

Dziewczyna stawiła opór, wyrwała się z rąk bandyty, wybiegła na podwórze, gdzie stoczyła walkę ze stojącym na czatach bandytą, aż wreszcie udało się jej wyrwać z rąk opryszka i spuścić z łańcucha psa. Krzyk dziewczyny o pomoc i ujadanie psa zmusiło bandytów do ucieczki.

——o§o——

Długie życie i liczne potomstwo

W Bay City w Stanie Michigan (w Ameryce) zmarł tymi czasy w wieku 108 lat Michał Śliwiński, który pozostawił 15 wnuków i 28 prawnuków.

W Hamtramck zmarła Józefa Nowińska w wieku 105 lat życia. Była matką 12 dzieci, pozostawiła 33 wnuków i 31 prawnuków.

——o§o——

Co ludzie jedzą w sanacyjnym raju?

Jaka nędza panuje pośród bezrobotnych, świadczy następujące zajście. W Siemianowicach na Górnym Śląsku, przejechany został pies pewnego rzeźnika. Kiedy właściciel zabitego psa chciał go sprzątnąć z ulicy, przystąpiło do niego dwóch bezrobotnych z prośbą, aby im go oddał, gdyż będą mieli z niego... smaczną pieczeń. Rzeźnik zadość uczynił prośbie bezrobotnych, którzy psa zabrali.

Chłopi! Nasza siła w prasie! Prenumerujcie i rozszerzajcie „Piasta”.

Listy ze wsi.

Nawet przynęta nie pomoże.

Z POWIATU WADOWICKIEGO, Mucharz. Wadowicka sanacja rzuca się do łapania chłopów rożnemi obiecankami. Na jakie tylko zdobyć się może bzdury i pomysły, to je aplikuje łatwowiernym. Ale, żeby tych łatwowiernych i głupich łapała dużo, to nie widać. Wójtowie dostali pouczenie, by organizowali „strzelca“. Lecz z tym „strzelcem“ ciężko idzie. bo chłopcom starzy przerobili w głowie, jaki cel maja „strzelcy“ i że ich sanacja używa do rozbijania ludowych zgromadzeń. Mucharski, wójt Wądolny, z kierownikiem szkoły Stanowskim też angażnją do „strzelca“. Nasze chłopaki jednak się do „strzelca“ nie garną. Zapisało się tylko kilku wsiowych łazęgów.

Za mucharskim wójtem poszedł wójt śleszowicki Garncarczyk. Tylko bieda — o lokal trudno. Rozpowiedzieli. że kto da „strzelcowi“ lokal, dostanie trafikę, że nie będzie płacił podatku obrotowego czy dochodowego. Na nic się to zdało. Nikt „strzelcowi“ nie dał lokalu, z czego ma strapienie wadowicki komendant „strzelca“. Klape zrobił „strzelec“ w Skawcach. Ostatnio rozleciał się „Strzelec“ i w Jaszczurowie. Został tylko komendant Polański i nauczyciel Wawrykiewicz. Chłopi wołają: Precz z sanacją!

A. S.

—oSo—

Z Makowskiego.

Z prawdziwą przyjemnością piszę tę notatkę o ruchu ludowym w Makowskiem, bo mogę stwierdzić, że organizacja wsi postąpiła znacznie naprzód! Szykany nie osiągają celu. Wieś zahartowała się już w przeciwnościach, zobojętniała na groźby i idzie niepowstrzymanie do celu! Zarząd S. L. w Makowie niestrudzenie pracuje nad organizacją i zespoleniem się wewnętrznem wsi, organizując zgromadzenia, kursy dla działaczy S. L. (ostatnio dwudniowy kurs w Makowie). A Koła S. L. po poszczególnych gminach również nie śpią, ale pracują, urządzając liczne zebrania, zbierając podpisy przeciw obecnemu systemowi i t. p. Jednem słowem praca organizacyjna idzie w niepowstrzymanem tempie naprzód.

Antoni Olcha.

—oOo—

Ani jednego sanatora!

Z POWIATU LIMANOWSKIEGO, Glisne. Nasza wieś stoi silnie przy Stronnictwie Ludowem i **w całej wsi nie mamy ani jednego sanatora.** Wszyscy, jak jeden: ludowcy jak stal zahartowani! Niedawno mieliśmy zebranie członków Kół. Zabierało głos kilkunastu ludzi po przemówieniu przedstawiciela akademickiej młodzieży ludowej z Krakowa, p. Górniego. Satysfakcja było słuchać przemówień naszych ludzi. Każdy mówił rzeczowo i od serca do rozumu. Rezolucje uchwalono jednomyślnie, oraz z ogólnem zadowoleniem: za rozwiązaniem obecnego Sejmu i Senatu i rozpisaniem nowych uczciwych wyborów, protestowano przeciw nowemu ustrojowi szkół akademickich, poczem wznoszono okrzyki: Niech żyje Stronnictwo Ludowe! Niech żyją posłowie ludowi! Niech żyje prezes Witos! Niech żyje młodzież akademicka ludowa!

Po odśpiewaniu Roty Konopnickiej: „Nie rzucim ziemi“ i pieśni: „Gdy naród do boju...“ po kilkugodzinnych obradach o 10 godzinie wieczór wspaniałe zebranie zakończono.

Prezes Koła: Franciszek Zięba.

—oOo—

NOWY TARG — MORAWCZYNA.

Zgadnij zgadula... !

Był w Ameryce i przywiózł grosze
Więc rozpożycza — tu — tam potrosze!
— Narzeka gazda — płacze matula — —
Że wielki procent bierze... Kto?
Zgadnij zgadula!...

Dolara zmieni — dolara kupi — —
Potrzebuickiego mocno obłupi...
Więc, aby ukryć niecne praktyki...
Chwycił się — Be Be W. polityki.

Węszy, podgląda i nadsłuchuje —
Chłopskie — policji, wiece wskazuje
Do konfidentów wciąż się przytula..
Skąd jest? Kto on zacz?...
Zgadnij zgadula!...

Na łbie kapelusz ma popaniaty
Wąskie porcięta — a grube gnaty —
Gęba wyżarta, a w ręce kula... (laska)
Jak mu na imię?...
Zgadnij zgadula!...

—oOo—

Biednym zawsze wiatr w oczy!

Z POWIATU NOWSĄDECKIEGO, Korzenna. Miano u nas biednych obdzielać mąką, ale niech Bóg broni, jak to wyglądało. Dostał zięć 30 morgowy, Jędrzej Olchawski, a nie dostali tacy biedacy, jak Ferenc Franciszek, albo Katarzyna Wojtarowicz. której mąż zginął na wojnie, a ona ma mórg gruntu. Obdzielał zastępca wójta. Gdy syn Wojtarowiczowej poszedł do p. starosty na skargę, to go jakiś „siwy pon“ za drzwi wyrzucił. Czy i kto tak polecił urzędować? Radzibyśmy wiedzieć!

M. L.

—ooOoo—

Praca polityczna w Tarnowskiem.

TARNÓW. Rok bieżący zaczął się na terenie powiatu tarnowskiego niezwykle zadowalniającym objawem dla naszego stronnictwa. Już w miesiącu styczniu zgłoszonych zostało ośm dalszych Kół ludowych. Okazała się też niezwykła aktywność we wpłacaniu składek członkowskich w Kołach powstałych w roku ubiegłym, oraz bardzo poważny napływ nowych członków.

Z uznaniem podnieść należy też urządzenie przez Zarząd powiatowy wspaniałej uroczystości Opłatka i złożenia manifestacyjnego hołdu p. prezesowi Witosowi w dzień jego imienin.

Dalej z powodu rozwiązania przez Zarząd powiatowy dotychczasowego Koła miejscowego zebraliśmy się 2 lutego b. r. w liczbie około 150 osób w sali sekretarjatu celem założenia nowego Koła. Zaproszony z okazji swego pobytu w Tarnowie p. **prezes Witos** wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Czasy dzisiejsze — mówił p. Witos — wymagają od obywateli więcej niż kiedykolwiek czujności i interesowania się sprawami publicznemi.

Po pożegnaniu się z p. Prezesem zawiązaliśmy wielkie Koło ludowe, złożone z miejscowej inteligencji i światlejszych obywateli z rolniczych przedmieść Tarnowa. Niema u nas „spekulantów“ co, to chcą sobie wyjednać pożyczkę, lub umorzyć płatności, ale członkami są ludzie o niezłomnej idei ludowej, kochający państwo i Polskę ludową.

Przyjaciół i sympatyków prosimy o zgłaszanie swego przystąpienia na członków stronnictwa w każdy **wtorek i piątek przed południem w sekretarjacie powiatowym, Burek 3.**

—oOo—

Dłużej klasztora — niż przeora.

Z POWIATU ROPCZYCKIEGO, Nagawczyna. Za przybyciem do nas posła **Stachnika** naszło się na zgromadzenie luda a luda nietylko od nas, ale z Zawady, Stobiernej i okolicy, tak, że dom **J. Radafała** nie mógł zebranych pomieścić. Zebranie zagaił p Składzień, przewodniczył **p. Wójcik**, sekretarzował **p. Frankiewicz.** Poseł Stachnik mówił trzy godziny na temat polityczny, gospodarczy i organizacyjny. Brawa rozlegały się częste i huczne w nagrodę za krzepkie słowa. Z uznaniem spotkał się poseł ogólnem. Naszym przeciwnikiem jest sanacyjny wójt, który odgrażał się raz p. Frankiewiczowi, że go musi wsadzić do kryminału. Czy za to, że p. Frankiewicz jest wiernym ludowcem? Panie wójcie: dłużej klasztora, jak przeora! Dłużej ludowców, niż sanacji. Jeszcze i pan się przekona, że chłopi tylko Stronnictwu Ludowemu powinni być wierni i do tego stronnictwa przywiązani. Policji z Dębicy niema co sprowadzać, bo porządku ludowcy wszędzie przestrzegaja, a nikt się pogróżek nie boi. Pilnuj pan swych obowiązków, byśmy na pana nie musieli się skarżyć.

Fr. St.

—oOo—

Razem, do pracy w Kołach!

Z POWIATU RZESZOWSKIEGO. Łukowiec. Zebranie Koła ludowego w naszej wsi zgromadziło ludzi nietylko naszych, ale z **Palikówki, Łąki, Terliczki, Perlikówki, Wólki Pod Lasem i Nowej Wsi.** Sekretarz Koła referował sytuację polityczną i gospodarczą, oraz omówił rzeczowo i jędrnie dobroć i skutki organizacji, jaką jest Stronnictwo Ludowe, zachęcając do licznego przystępowania w szeregi polityczne, na czele których stoją wybitni i doświadczeni działacze. Styś z Palikówki poparł przedmowcę dodając, że sam Łukowiec ma już przeszło 100 zorganizowanych bojowników ludowych, branie z niego przykładu jest obowiązkiem innych gmin, do czego zachęcał. Dyskusję dalszą, bardzo pouczającą, jak na poważnych obywateli przystoi, prowadzili Siemięga, Nowak, Ciasuocha, Kamiński, który napomknął, że adwokat Dr. Tyralik udziela naszym porad prawnych w Rzeszowie. Wkońcu sekretarz ogłosił zebranym, że i Rzeszów urządza kursa polityczne dla naszych ludzi, jakie będą bardzo przydatne i potrzebne.

Po wyczerpaniu dyskusji zebranie zakończono.

Sekretarz: **Józef Więcek.** Prezes: J. Wierciołek.

—oOo—

Żądamy rozwiązania karteli.

Ile płacono za grunt — a ile on dziś warta?

Z POWIATU JAROSŁAWSKIEGO, Kisielów. Położenie rolnika obecnie jest to beznadziejne zmaganie się z nędzą i troską. Nie pomoże zapobiegliwość, praca, jaką kto największą i najcięższą wymyśli. Wszystko się na nie nie zda, jak rzad się rolnikiem inaczej nie zaopiekuje i nie przyjdzie rolnikom i rolnictwu z dobrze pomyślaną i przemyślaną pomocą. Wieś żebraczeje na nic. We wsi powstanie dziad w dziada i chyba przyjdzie do wygubienia się chłopów do imentu.

Parcelowano przed latami folwarki. Chłop, na ziemię łasy, kupował ziemię za pożyczane przeważnie pieniądze i przepłacał. Liczył, że przy ówczesnej konjunkturze potrafi i zdoła jakoś się wypłacić z długu. **Płacił i po 24% od sta. Mórg ziemi płacił po 4 tysiące.** Dziś ten mórg dostałby za 14 stówek. Chłop zapłacił 14 stówek procentu, a kapitału nie upłacił ani grosza. Bo ceny artykułów spadły katastrofalnie i ciągle lecą na dół i niema możności upłaty jakiejkolwiek kapitału, przy obecnych cenach i ciężarach. Bierzmy rok przeciętny. Z morga pszenicy 8 q. po 24 zł. = 192 zł., słomy 16 q. po 4 zł. 64 zł., daje razem 256 zł. A wydatki? Uprawa, mech, nawóz, nasienie, żniwa, omłot, podatki i t. d. — 80 zł. od 4 tysięcy 480 zł. procentu. Niedobór 304 zł. Z przykładu obraz widoczny.

W pierwszym rzędzie **powinna być stopa procentowa obniżona na 4—5 proc.** i powinna przyjść chłopom w pomoc pożyczka długoterminowa. Pożyczki wekslowe dla chłopa, to nóż! Chłop co 3 miesiące niema pieniędzy. Powinien płacić rocznie, gdy pozbiera za sprzedany produkt. Tani kredyt powinny uruchomić Kasy Stefczyka. Nie powinno być zdzierstwa rozmaitemi „kosztami“, które wynoszą po 2—3 proc. Dziś Kasy Stefczyka przestały być „pochodniami moralności“, jak je dawniej nazywano. Rząd premjami zbożowemi nie pomaga chłopu nic, a obszarnikom nie wiele. Tylko pijawki handlowe zarabiają pieniądze i wywożą majątki za granicę.

Straszną plagą wsi są kartele. Rozbójnictwo kartelowe musi ustać, bo jak się chłop porwie do samoobrony przeciw tym łupieżcom, to tylko się będzie kurzyć za drabami, jak będą musieli z kraju uciekać. Dlaczego ma być drogi węgiel, cukier, sól, nafta, drzewo? Mamy to wszystko bez ceł i pod nosem. A czy nawozy sztuczne muszą być tak drogie?

A. B.

—oOo—

Z Miechowskiego.

W dniu 22 stycznia 1933 roku odbyło się w Proszowicach zgromadzenie ludowe, przy udziale **około 800 osób.** Zebranie odbyło się w ogrodzonym placu, przy 12 stopniach mrozu i trwało od godziny 12.30 do 3-ciej popołudniu.

Na zgromadzenie to przyjechał z Zakopanego poseł **Rój**, który wygłosił referat charakteryzując obecną sytuację polityczno-gospodarczą kraju. Po przemówieniu p. Roja, przemawiał akademik p. Witaszek. Zebrani wysłuchali referatów z powagą i bez zakłócenia, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Stronnictwa Ludowego. Pod koniec innych przemówień, uchwalono jednogłośnie poniższą rezolucję, w której zebrani domagają się:

1) Rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu,
2) Przeprowadzenia niesfałszowanych i sprawiedliwych wyborów,
3) obniżenia cen za artykuły skartelizowane.

Charakterystyczne jest zachowanie się znanych działaczy B. B. W. R., którzy nawet nie ośmielili się podnieść ręki przeciwko uchwalonej przez ludowców rezolucji.

Przez cały czas panował nastrój wrogi dla sanacji.

—§—

BOLEŃ, pow. Krakowski. Sanatorzy urządzili sobie polowanie z nagonką i nieuważając na młody sad napędzili do niego zwierzyny i polowali w sadzie, jak w lesie. Dla przyjemności ubicia kilku zajęcy zniszczyli — naturalnie nie swój — sadek. Czy to tak być powinno?

Wilhelm Ciepiela.

Pieron Kantek.

Witojcie! Zdrowiście setnie? Co tam u wos koło wos słychać lepsego, dobrego i pociesającego na tem nowem rocku, moi najmilejsi cytelnicy z cytelnickami, nasego „Piasta“ powszedniego?

Jo z bozej łaski Pieron Kantek I-sy, miłościwie panujący gazda na trzech morgach gruntu i nad moją ślubną babiną, pierworodnem synem Felkiem, siedmiu córkami, jedną prośną maciorką (w marcu bedzie z prosiętami) i jedną krową — posiadający oprócz martwego inwentorza w kasie komunalnej w Dziadowicak weksel na półtora tysiąca złotyk zaś u sąmsiadów, kumotrów i insych likwiorzy we wsi jus nie pamiętom wiela się tych ich oscędności u mnie uzbiero — jestem co do ciała mojego zdrowy jak chrząn w Wielką Niedzielę. Co do dusy mojej nieśmiertelnej ale, to jestem taki zdenerwowany, taki z bestwiony jakby mi ją siedem sowieckich pasyji opanowało. Przycyną tego stała się ta moja jędęno krowa, com ją wyzej przy zywem inwentorzu wspomnioł. Krowa ta nic więcej ino sie siedem razy w starem roku latowała, cyli jak to u nas nazywają poganiała. Sternaście złotyk, ta jej sanacyjno twórcość, radość i miyłość do Śperudowego bycka — mie kostowała! Myślołek ze jej to jus wystarcy na jedno ocielenie, a ta djebesko nie krowa, ale Putyfarnia, znowuś dzisiaj szóstego stycnia, rycy w obórce jak saksofąn, ogonem kręci, rwie na łańcuchu, jaz się cało obora i pół chałpy trzęsie. W tem mieścu ciskom pióro a porwię w kuchni tłucek, co niem moja zimnioki do maciorki tłuce, nie wiem co będzie, moze w złości zabiję tem tłuckiem, moją włosną krowę, bo to nie bydlę, ale przeklęto, mierjawo , ... jakie hań downi były w Krakowie na Krzywej ulicy. Jus na prowdę ciskom pióro, lecę do obory — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Oooch — aaach — ochchchch, pary mi brakuje nie wiem cy to pąn zecer, co litery składo przecytc co pisę, bo mi się ręka trzęsie jak pytel we młynie u Pietrzka pod Świercęniem — — — — Trochę mi lepij, jus mi się poprawiło. Nima ale głupich, zebem sie przyznoł — bo to jest dekretowo ustawa, ze bydlęcia bić nie wolno, mogby wetereniosz zjechać powiatowy krowę obeźreć i wsiąknyłbem jak lapis... Co insego chłopi na wiecu, redaktorzy, posłowie co nie kochają świętej sanacyje, największego człeka w Polsce takich to bić, zabić, oko wybić a potem nie wiedzieć kto to zrobiył, a jak się jus taki znajdzie, co bydlęcą ustawę na ludziak zgwołcił, to go zaprosiem do Warsawy na arbatę, dać mu order i dobrą posadę jakiego wojewody.

Z tego wszyćkiego com wom braciaskowie moi opedzioł, miarkujecie, ze jak jus przyjdzie ten cas co bedzie nas, to bedzie że mnie niezgorsy Pieron Kostek, zaś tę moją tak brzydko celibatną krowę w najblizsy cwortek na jarmaku sprzedąm, albo sąm zarznę, męsiwo z niej po pół złotego kilo sprzedąm a skórę chłopom we wsi na kapice do cepów ozdzielę, bo djebli mi po takiej krowie co u niej ani mlyka ani cielęcia.

J. z B.

Poradnik prawniczy.

DR. ST. MURKOCIŃSKI.

O postępowaniu i karach administracyjnych.

Nieznajomość prawa szkodzi. Taka zasada przejęta została ze starego rzymskiego prawa i obowiązuje w dzisiejszym ustawodawstwie, że nieznajomością prawa po jego ogłoszeniu nikt się wymawiać nie może. Za ogłoszenie ustawy uważa się ukazanie w mało dostępnym a drogim Dzienniku ustaw, a ludność dowiaduje się o wydanych przepisach zazwyczaj wtedy, gdy ją dotknie ich ostrze. Nadomiar, przepisy prawne wciąż się zmieniają i mnożą. Niemal w każdej ustawie dotyczącej różnych dziedzin, czy to gospodarczej, społecznej, sanitarnej itd. znachodzą się przepisy karne, z których powstaje taka gęstwa, że zwykły śmiertelnik krocząc w życiu codziennem nie wie, czy nie zawadzi nogą o jakiś przepis karny, o którym niema pojęcia, że go narusza.

Dlatego ważną rzeczą jest zaznajamianie się ludności z istniejącemi przepisami czyli popularyzacją prawa, osobliwie w czasach obecnych.

Świeżo wydany i obowiązujący od dnia 1 września 1932. kodeks karny zawiera lżejsze i cięższe przestępstwa podlegające orzecznictwu sądów.

Równocześnie z kodeksem karnym wydane zostało prawo o wykroczeniach karanych przez władze administracyjne, to jest przez starostwa, urzędy gminne i policję.

Wykroczeniem jest czyn zagrożony karą aresztu najwyżej do 3 miesięcy i grzywną do 3.000 zł. lub jedną z tych kar. Wykroczeń wymienia to prawo mnóstwo, a pomijając przepisy karne zawarte w przeróżnych innych ustawach, przytoczę dla przykładu takie, z któremi ludność wiejska najczęściej może się spotkać, albo też, są tak ogólnikowe, że wszystko da się do nich zastosować.

A więc przykładowo:

Kto przez niewykonywanie swych obowiązków w stosunku do nieletniego oddanego mu pod dozór, dopuszcza do popełnienia przez niego przestępstwa, podlega karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1000 złotych.

Kto w miejscu publicznem demonstracyjnie okazuje niechęć lub lekceważenie dla państwa lub instytucyj państwowych, podlega karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 500 złotych.

Kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój publiczny, podlega karze aresztu do 2 miesięcy lub grzywny do 2000 złotych

Kto wykracza przeciw przepisom porządkowym o zachowaniu się w miejscach publicznych — grzywna do 25 złotych.

Kto wylewa płyny, wyrzuca nieczystości lub do tego doprowadza — grzywna 50 złotych, a jeżeli czyni to przez złośliwość lub swawolę — 2 tygodnie aresztu.

Kto nieostrożnie obchodzi się z ogniem — areszt do miesiąca, lub grzywna do 1000 złotych.

Kto zanieczyszcza wodę do picia lub pojenia zwierzat — areszt do 2 tygodni lub grzywna do 1.000 złotych.

Kto w celu dokuczenia innej osobie złośliwie ją w błąd wprowadza lub w inny złośliwy sposób niepokoi — areszt do 2 tygodni lub grzywna do 500 złotych

Kto szcznje psem człowieka — areszt do 3 dni lub grzywna do 100 złotych.

Kto uszkadza cudzy ogród warzywny, owocowy lub kwiatowy, drzewo owocowe lub drzewo przydrożne — areszt do 3 miesięcy lub grzywna do 3000 złotych.

Kto z cudzego ogrodu samowolnie zabiera bezprawnie w nieznacznej ilości owoce, warzywa lub kwiaty — areszt do 2 tygdni lub grzywna do 500 złotych.

Kto samowolnie umieszcza na cudzej rzeczy ogłoszenie, napis lub rysunek, albo z cudzej rzeczy je usuwa — areszt do tygodnia lub grzywna do 250 złotych.

Niektóre z powyższych przepisów o ogólnikowem brzmieniu żywcem przypominają austrjacką ustawę tak zwaną „gumową“ jak guma rozciągalną i stosowaną często zamiast pałki gumowej. Oczywista rzecz, że karanie przez władze administracyjne z tego prawa czy innych dodatkowych, powinno być oględne, dyktowane rzeczywistą koniecznością, a nie z powodu błahostek.

Tyle o przepisach karnych. Należy jeszcze pokrótce przedstawić postępowanie karno-administracyjne, to jest sposób, w jaki wymierza się kary i obronę przed niemi, czyli środki prawnc.

Znajomość niektórych przepisów o postępowaniu jest równie ważna jak znajomość przepisów karnych. Bardzo często zdarza się, że strony przez niezrozumienie przepisów, czy też pomieszanie pojęć, narażają się na przykre następstwa prawomocnego zarządzenia, chociaż używając środków prawnych, mogłyby zostać uniewinnione.

Nie wszystkie władze administracyjne mają jednaki zakres karania. Stosować kary powyżej 3 dni aresztu lub grzywny ponad 50 zł. mogą tylko starostwa.

Karanie przez tę władzę poprzedza rozprawa, która jednak nie jest jawna jak w sądach. Do rozprawy ma być wezwany obwiniony z pouczeniem, ażeby do rozprawy sprowadził świadków lub inne dowody na obronę, albo też wymienił je pisemnie lub ustnie w takim czasie, ażeby mogły być użyte na rozprawie.

Po rozprawie ogłasza się orzeczenie. Jest rzeczą bardzo ważną wiedzieć, że jeżeli nastąpiło ogłoszenie orzeczenia skazującego, a obwiniony nie żądał doręczenia tegoż na piśmie, uprawomocni się po 7 dniach pomimo, że obwiniony nie przyjął orzeczenia. Jest to luka ustawy, w którą często wpadają nieświadome strony.

A więc należy podkreślić: o ile ktoś czuje się niewinnym mało jest „zgłosić rekurs“, lecz trzeba żądać po ogłoszeniu orzeczenia doręczenia na piśmie, a dla pewności w ciągu 7 dni wnieść na piśmie żądanie o skierowanie sprawy do sądu.

Niepełnoletnim orzeczenie musi być doręczone na piśmie. Pilnowanie terminu 7-dniowego, gdyż po jego terminie środki prawne się odrzuca, ma doniosłe znaczenie także z tego względu, że władze czestokroć orzekają o obowiązku odszkodowania, które może być za wysokie w stosunku do rzeczywistej szkody i rujnujące.

Kary aresztu do trzech dni lub grzywnę do 50 złotych, może władza stosować także w postępowaniu nakazowem bez rozprawy. Przeciw takiemu nakazowi może skazany wnieść do 7-miu dni sprzeciw pisemny lub ustny, poczem odbywa się rozprawa w sposób wyżej przedstawiony. Te same środki prawne przysługują w razie wydania nakazu karnego przez urząd gminny.

Wreszcie istnieje przepis, że funkcjonarjusze państwowi lub samorządowi (gminni) mogą nakładać grzywny do 10 złotych w drodze doraźnych nakazów karnych, jeśli winny oświadczy, że grzywnę uiści bezzwłocznie. Doraźne nakazy są bezimienne, jednak ukarany może żądać podania jego nazwiska w nakazie.

W razie bezzwłocznego uiszczenia grzywny do rąk funkcjonarjusza, który ją nałożył, nakaz uważa się za prawomocny, w przeciwnym razie za niebyły.

Kurs żeński Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci.

Po udanej próbie z kursem męskim przystępujemy z dniem 3 kwietnia br. do zorganizowania w Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Gaci, następnego 3 i pół miesięcznego kursu żeńskiego. Przyjmowane będą kandydatki, które ukończyły 18 lat życia, umią czytać i pisać, a przedłożą swój życiorys, polecenie Koła Młodzieży Wiejskiej i zobowiązanie rodziców do punktualnego wnoszenia opłat za kurs i wyżywienie, oraz prześlą 15 zł. zaliczki.

Opłata za kurs wynosi miesięcznie 15 zł., a za utrzymanie około 30 zł. miesięcznie. Uczestniczki z pobliża mogą się utrzymywać same. Opłaty wszystkie muszą być wpłacane bezwarunkowo każdego miesiąca zgóry bez opóźnień, inaczej opóźniający się z opłatą naraziliby się na opuszczenie kursu. Wiejski Uniwersytet Orkanowy opiera się bowiem tylko o własne siły, to jest o opłaty uczestników kursu i nie korzysta z żadnej zewnętrznej pomocy. Na sumienności uczestników opiera się niezależność pracy zakładu. Żadnych także stypendjów własnych ani kredytów zakład udzielać nie może. O stypendystkach i środkach dla nich zawczasu niech pomyślą Koła i Związki miejscowe.

Bez uwiadomienia o przyjęciu nie należy się wybierać na kurs. Wyjazd trzeba zgłosić w gminie. Zabrać należy ze sobą trzy pary bielizny, siennik, ciepłe przykrycie na łóżko, dwa prześcieradła i poduszkę z dwoma poszewkami. Przyjechać na kurs trzeba 2 kwietnia do Przeworska.

Termin zgłoszeń do 20 marca. Adresować: Komitet Organizacyjny wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci Nr. 29. p. Markowa pow. Przeworsk. Zaliczki wpłacać tamże na nazwisko dyrektora Ignacego Solarza.

Zarząd Spółdzielni Rolniczej
dla prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich.

Baczność Koła Młodzieży Wiejskiej!

Dochodzą nas wieści, że różni ludzie szerzą pogłoski o rozwiązaniu Związku Młodzieży Wiejskiej, Spółdzielni Oświatowej w Krakowie. — Jedni twierdzą, że Województwo rozwiązało, inni, że Sąd okręgowy. Wyjaśniamy, że tylko Sąd Okręgowy w Krakowie może rozwiązać nasz Związek, na wniosek Państwowej Rady Spółdzielczej. Ta zaś wniosek taki może zgłosić na podstawie lustracji ksiąg i działalności Związku. Do dnia dzisiejszego Państwowa Rada Spółdzielcza lustracji takiej nie przeprowadziła — a zatem wniosku do Sądu Okręgowego zgłosić nie mogła.

Wobec tego wzywamy Zarządy Kół naszych, aby nie dały się zaskoczyć tego rodzaju pogłoskom, ludziom którzyby chcieli zabierać majątek Kół — majątku nie wydawać — a na wszelki wypadek zabezpieczyć się przed różnemi niespodziankami.

Przypominamy przy tej sposobności treść okólnika do Kół, wysłanego w czasie świąt Bożego Narodzenia. ZARZĄD ZWIĄZKU.

Z żałobnej karty.

W dniu 26 stycznia zmarł w Wojnarowej b. powiatu grybowskiego śp. Stanisław Szczepanek. — Zmarły należał od zarania swej młodości do Stronnictwa Ludowego. Odznaczał się szczególną odwagą cywilną wypowiadania swych przekonań, zdrowym rozumem chłopskim i nieskazitelnym charakterem. — Był jednym z pionierów ruchu ludowego na terenie powiatu, biorąc udział w każdem zebraniu, zawsze zabierając głos, słuchany przez ludność z zadowoleniem. W organizacji Stronnictwa Ludowego brał czynny udział prawie że do ostatnich chwil — marzył ustawicznie o Polsce ludowej — chciał widzieć swego brata chłopa wolnym i prawdziwym obywatelem Państwa. Jako członek Pow. Zarzadu Str. Lud. na b. powiat grybowski w charakterze skarbnika interesował się żywo rozwojem organizacji. Będąc ucieleśnieniem organizacji sprawował dostojną godność chorążego, którą obdarzyła go organizacja, będąc pewną Jego stałego charakteru, że sztandar nie zostanie nigdy wydarty przez wrogów z Jego twardych i silnych rąk.

Pogrzeb odbył się w niedzielę w dniu 29 stycznia br. z Wojnarowej do kościoła parafjalnego w Wilczyskach przy udziale kilku-tysięcznych rzesz ludności z powiatu i okolicznych powiatów, jak nowo-sądeckiego, tarnowskiego i gorlickiego. — Trumnę ze zwłokami nieśli chłopi w opaskach zielonych — kilkanaście wieńcy z zielonemi szarfami niesiono od Kół Str. Lud. z okolicy. — Orkiestra ludowa z Bobowej grała marsza żałobnego, a na czele pochodu postępowała banderja w strojach narodowych, wioząc wieniec z Koła Lipniczki. Olbrzymi ten pochód pogrzebowy nie mógł się pomieścić w kościele parafialnym. Nad grobem w gorących słowach pożegnał Zmarłego, prezes Zarz. Pow. Józef Steinhof a p. Narcyz Wiatr odczytał utwór poetki ludowej M. Konopnickiej p. t. „Pogrzeb“. Po spuszczeniu trumny do grobu, orkiestra odegrała żałobny hymn.

Niechże Ci ta ziemia, którąś ukochał, bedzie Ci lekka ukochany Druhu — a w śnie wiecznym niech Ci się śni Polska ludowa ta, o której marzyłeś życie całe.

Zarzad. Pow. Str. Lud. na b. pow. grybowski
Narcyz Wiatr.

WYKAZ CEN Z DNIA 7-go LUTEGO 1933 ROKU

Pszenica czerwona dworska za 100 kg 31.25—31.75; 74/75 zł 33.50—34.50; targowa 27—28; żyto dworskie 17.75—18 zł; targowe 17.25—17.75; owies dworski 14 do 14.50 zł; targowy 12.50—13.50; jęczmień na krupy 15 do 15.50 zł; kukurudza krajowa 18—19 zł; groch Wiktorja 28—31; zwyczajny 24—27; fasola biała 19—20 zł; krasa długa 20—22 zł; — mąka pszenna 45 proc. za 100 kg 55—56 zł; za 1 kg 58—60 gr; 60 proc. poznańska za 100 kg 48—49 zł; za 1 kg 48—52 gr. żytnia krakowska 65 proc. za 100 kg 28.25—28.75 zł: za 1 kg 34—36 gr; 65 proc. poznańska za 100 kg 28.25—28.75 zł; za 1 kg 54—56 gr. Pęcak targowy bez worka za 100 kg 22—23 zł; za 1 kg 30—32 gr; fabryczny z workiem za 100 kg 26—28 zł; za 1 kg 34—36 gr.; otręby żytnie za 10 kg 8.25—8.75; pszenne 8.25—8.75; siano słodkie 7.50—8; siano średnie 6.50—7; kwaśne 5—5.50; koniczyna 8—9; słoma długa 5.25—5.75; słoma mierzwa 5—5.50.

KALENDARZYK.
Luty.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
19 N.	Konrada	7	10	5	18
20 P.	Leona b.	7	09	5	20
21 W.	Feliksa	7	07	5	22
22 Ś.	Małgorzaty	7	05	5	24
23 C.	Piotra Damjana b. w.	7	03	5	26
24 P.	Sergjusza	7	01	5	28
25 S.	Macieja ap.	6	59	5	29
26 N.	Wiktora, Aleks.	6	56	5	31

Dział gospodarczy.

PASIEKA W LUTYM.

W lutym w ulach poczyna budzić się życie. matka rozpoczyna czerwienie, pszczoły wewnątrz kłębu podnoszą temperaturę do 30 stopni C Na zewnątrz nic nie wskazuje zmiany spowodowanej przez zbliżenie się wiosny. Pszczoły stają się coraz wrażliwsze na ciepło i niepokój. Słońce wywabia je do lotu, nieraz na zgubę w czasie mroźnym; hałasy z zewnątrz, lub brak matki, powoduje zanieczyszczanie się w ulu — zaperzenie. Czasami w lutym zdarzają się nawroty ciepła. więc pszczoły oblatują się szczęśliwie.

Na toczku. Osłaniać wyloty i ściany od nagrzewania przez słońce, gdyż nie ono. lecz ciepło powinno wabić do oblotu. Zaglądać bez hałasu pod daszki, by zapobiec zaciekaniu; podpierać ule od strony przeciwnej panujących wiatrów. Wyloty czyszczić od sadzi; wygarniać ostrożnie pszczoły spadłe w wylotach. Nasłuchiwać grania pszczół; w razie gdyby pień zachowywał się zbyt cicho. przez stuknięcie sprawdzić czy żyje. Pnie umierające z głodu ratować podaniem kołacza cukrowo-miodowego na wierzch ramek gniazdowych pod płótno. nakrywając gniazdo.

W stebniku. Wchodzić po cichu. usuwać przyczyny niepokoju. W czasie dłuższych odwilży i ciepła wietrzyć wieczorami. Zapobiegać zbyt głośnemu zachowaniu się pni przez ujęcie ściółki i nchylenie zatworów.

W domu. Plastry zapasowe zabezpieczyć od motylicy. miejsca dotknięte przez nią powykrawać i uporządkowane porozwieszać szerzej, na odległość 5—6 cm.. Plastry, przechowywane w szczelnych szafach — wysiarkować. Inne czynności — jak w styczniu.

ILE SPASIONO ZBOŻA W POLSCE.

Według obliczeń prowadzonych na terenie organizacyj rolniczych — w ubiegłym roku gospodarczym spasiono w Polsce ogółem około 40 miljonów kwintali zboża.

Jest to tak poważna liczba, że może ona wpłynąć na układanie się cen mąki, a co zatem idzie i chleba. Bowiem, w razie poprawienia się cen na zboże w kraju — spasanie kurczy się znacznie i ta niespaszona ilość zboża ciąży nad rynkiem krajowym.

WYWÓZ CEBULI Z POLSKI

Dotychczas byliśmy zmuszeni z różnych powodów przywozić cebulę wiosną, z zagranicy, aby pokryć zapotrzebowanie krajowe.

Obecnie jednak okazało się, iż tegoroczny zbiór jest obfity tak, że zainteresowane organizacje nawiązały kontakt w sprawie eksportu naszej cebuli do Szwecji.

CZECHOSŁOWACJA WALCZY ZE ZNIŻKĄ CEN ZBOŻA.

Związek czechosłowackich spółdzielni rolniczych „Centrokooperatiw“ podjął się podniesienia cen żyta do 132 koron za kwintal, to jest do 33 zł.

Obecna cena na rynkach czeskich wynosi 85 koron za kwintal co stanowi około 21 zł. Związek dąży do podwyżki cen przez czynienie poważnych zakupów na rynku krajowym, a zboże nabyte zostanie zmagazynowane. Spółdzielnie rolnicze liczą się ze stratami, jakie przyniesie ta interwencja, przewidują jednak, iż wobec poprawienia się cen, rolnicy pokryją straty przez wzmożenie zakupów w swoich spółdzielniach.

RYNEK DRZEWNY.

Według informacyj wileńskiej izby przemysłowo-handlowej sytuacja w przemyśle drzewnym jest nadal ciężka. Lekkiemu ożywieniu uległy tranzakcje drzewem przeznaczonem na wyrąb, oraz poszukiwane są drzewa liściaste, jak olsza, osika i dąb.

Izba czyni zabiegi, aby sprzedaż drzewa okrągłego na rynkach zagranicznych rozpoczęła się w tym roku wcześniej aniżeli w roku ubiegłym.

UPRAWA LNU.

Według ostatnich obliczeń. Polska pod względem obszaru lnu zajmuje po Rosji drugie miejsce. Obszar zasiewu tej rośliny wynosił u nas przeciętnie w ostatnich latach około 115 tysięcy ha. Zbiór włókna lnianego — 54 tys. tonn, nasienia zaś 67 tys. tonn.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Antonina Buk z Krzemiącicy: Zaopatrzenie Izba Skarbowa przyznała. — WP. Jan Czuj z Borzecina: Zaopatrzenia odmówiono. L. aktów 98108. — WP. Paweł Ochab. Białybór: Dodatek na rodzinę Panu przyznano. Natomiast zaległa renta na dzieci Panu się nie należy. — WP. Andrzej Foryś z Roztoki: Zwrot kosztów podróży przyznano Panu w październiku. — WP. Franciszek Banaś z Podlipia: Aktów Pana niema w Izbie Skarbowej. — WP. Jan Dziaduszewski, Przemyślany: Rekurs zostanie przedłożony Ministerstwu Skarbu po przeprowadzeniu dochodzeń, które zostały zarządzone. — WP. Adamczyk Andrzej, Górki: Zarządzono wypłatę renty od dnia wstrzymania. — WP. Józef Mokrzycki, Korzenna: Izba Skarbowa przekazuje Panu rentę w wysokości 44.10 zł. miesięcznie. — WP. Wiktorja Langoszowa z Brzezin: Powołane władze przeprowadzają w związku z rekursem dodatkowe dochodzenia na okoliczność, jakie są stosunki majątkowe i familijne Pani. — WP. Zofja Chłoń II. Woźniak: Zaopatrzenia nie przyznano dlatego, gdyż śmierć ś. p. Józefa nie pozostawała w związku ze służbą wojskową (jak odpowiedziała Izba Skarbowa). — WP. Franciszka Rosa z Rylowej: Rentę w wysokości 43.75 zł. Izba Skarbowa przekazuje. — WP. Katarzyna Musiał z Biesiadek: Rentę miesięczną w wysokości 17.50 zł. przekazuje Izba Skarbowa. — WP. Stanisław Żurek z Przyborowia: Izba Skarbowa wezwała Pana do przesłania dowodu śmierci syna. — WP. Anna Warzyniecka ze Zdoni: Podania Pani o zasiłek niema w Izbie Skarbowej. — WP. Żaba Michał z Iwkowej: Niema podania w Izbie Skarbowej. — WP. Ludwik Ochwat w Wesołowie: Izba Skarbowa odniosła się do konsulatu polskiego w Pradze o uzyskanie u władz czechosłowackich metryki śmierci ś. p. Jana Ochwata, z podaniem przyczyny zgonu. — WP. Anna Jewułowa z Woli Strożkiej: Akta sprawy Pani znajdują się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. — WP. Adwokat Dr. Wojciech Weryński: Załatwimy — ale na odpowiedź trzeba będzie poczekać ze trzy lub cztery tygodnie. — WP. Józef Mróz: Artykuł p. t. „Mleko i ser ze soi“, był drukowany, dlatego nie będziemy go powtarzać obecnie. — Zaporoski, Gwoźnica Dolna: W sprawie nabycia motoru, względnie przyborów do młyna walcowego, prosimy zwrócić się o informacje do firmy: Lord F biuro techniczne, Kraków, ulica Lubicz 1. — WP. Józef Dziadzio: Nie możemy podjąć się zamówienia książek i ich wyboru, gdyż mogłyby Panu nie odpowiadać. WP. Adolf Wojtunik: Nie zamieścimy z tego powodu, że artykuł uległby konfiskacie w tej części, gdzie Pan rozprawia się z sanacją. — Nie radny: Opis uroczystości „opłatka“ nie mógł być zaraz zamieszczony a obecnie już stracił na aktualności. Notatka o posiedzeniu Rady gminnej będzie drukowana. — WP. Stanisław Krempa: Z zasady redakcja nie wydaje autora korespondencji. Jeżeli W. Panu zależy na zamieszczeniu wyjaśnienia, z chęcią to zrobimy. Prosimy o nadesłanie takiego wyjaśnienia. — WP. Martinelli, WP. J. Siewiera, WP. J. Mandzinch, WP. Władysław Meus: Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 9 lutego. — WP. Andrzej Witos: Na 12 lutego nie można było wysłać delegata Zarządu Okręg. na zebranie w Krasnem. — M. B. z Gr.: Owszem, listy otrzymała redakcja. Prosimy o dalszą współpracę. Przesłany materjał będzie drukowany w miarę miejsca. — WP. J. Wandzel: Dalsze deklaracje i czeki wysłane. Pisma do Zw. M. W. i Koła inteligencji oddano. Termin na 8 lutego uważaliśmy za nieodpowiedni, ze względu na to, że referenci. o których prosiliście — w tym czasie nie mogli do Żywca przybyć. — WP. Antoni Olcha: Korespondencje w druku. — Wiersze słabsze — a były przecież dobre. Podajemy adres: Wojciech Brenwicz, Krosno. W sprawie przystąpienia do Związku literatów. dam odpowiedź listowną później.

OGŁOSZENIA.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na I stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz u m. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. Stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk „Głosu Narodu“. Kraków, zarz. R. Ferek.